

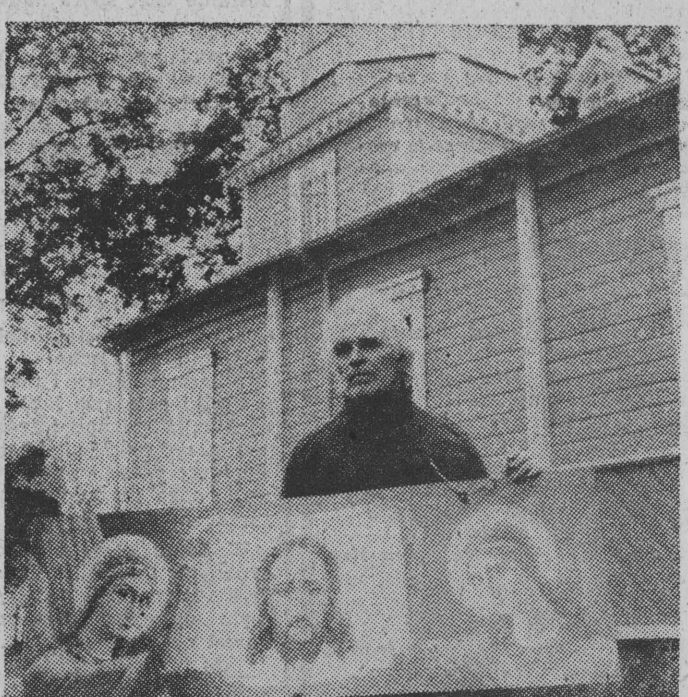
Dlaczego spałem z Wałęsą?

Po pierwszych, wolnych wyborach w powojennej Polsce w poniedziałek, 28 października telefonowałam do redakcji „Czytelnik”. Był rozalany. Głosował na „Solidarność”, która wybory przegrała. Dlaczego tak się stało? Kto teraz weźmie jego rodzinę w obronę? Żona jest bezrobotna. Mała dwójka dzieci. On zarabiał milion trzysta tysięcy złotych. Boi się, że też straci pracę...

Dlaczego, moim zdaniem, tak się stało? Stało się tak na własne życzenie polityków z „S”. Ale by wyjaśnić, muszę wrócić do prehistorii czyli do epoki styropianu. W 1988 roku Rakowski — Wilczek — Sekuła zaczęli klasę „fundamentu” pod budowę nowego ustroju: czerwonego kapitalizmu. Dotychczasowi właściciele PRL, z racji przynależności do PZPR mieli przekształcić się w kapitalistów. Tym samym komuniści dojrżeli do przyjęcia oferty sp. Mirosława Dzielskiego, który jeszcze przed Sierpniem 1980 roku, w wydawnym w podziemiu „Liście do por. Borewicz”, proponował tzw. „liberalizm” z PZPR uklad: jeśli chcecie dobrze i dostatnio żyć i nie obawiać się, że naród zrobi wam „kajmę”, musicie przywrócić narodowi wolność — wolność gospodarczą. Musicie dać Polakom wolność podróży, wolność w wolności produkowania i wymiany towarów. Gdy Gorbaczow zaczął pisać „liberalizm” z PZPR zaczęli realizować ofertę Dzielskiego.

— Nie obeszło się bez cudu — usmiecha się JURIJ PUGACZOW. Kiedy pytam go jak to się stało, że malarz z Petersburga maluje cerkiew w Narwi. Zauważa przy tym z zadumą, że jak wyjeżdżał, to był jeszcze Leningrad...
z cudem rzecz miała się następująco. Pojechał Jurij na ryby nad Jezioro Pskowskie. Jest tam chrząstka Świętego Mikołaja Cudotwórcy. Mieszkało w nim trzech jasnowidzących świętych starców, proroków, jak u Dostojewskiego. Do dzisiaj żyje jeden z nich. I do niego udał się Jurij, z drewnianą, zdobioną pisanką. Była bowiem Pascha.
— Złote masz ręce — rzekł święty starzec.
— Mam propozycję pracy w Petersburgu i na Syberii. Którą wybrać?
— Jedź do Polski, tam twoje ręce są potrzebne.
— Do Polski? — zdziwił się złotoreki. A to niby jak?
Na drugi dzień przyjaciel przywoził mu zaproszenie. Był w Narwi, dowiedział się, że potrzebny jest tam malarz do zdobienia odbudowy cerkwi. Powiedział, że zna wspaniałego artystę, zaprotegował go.

Cerkiew pod wezwaniem Podniesienia św. Krzyża w Narwi paliła się w Wielki Czwartek ubiegłego roku. Ocalała tylko jedna ikona. Parafianie skrzyknęli się, zebrali pieniądze i bardzo szybko odbudowali świątynię. Jurij przyjechał tutaj już czwartym razem. Na trzy-cztery miesiące. Nie spodziewał się, że zajmie mu to tyle czasu. Burczy na siebie, że to przez te pomysły twórczego malowania. Gdyby się był wziął do kłopotowania ikon, poszłoby raz dwa. A tak praca przedłuża się.
Zaraz jednak zmienia nastrój i opowiada anegdoty. Kiedy Jemieljan Pugaczow stanął na sądzie boskim u słyszał, że w jego piątym pokoleniu urodził się Jurij. Bóg obdarzył go talentem, ale bezduszną harówką jak wół, aby odpuścić za grzechy przodków. No i przepowiednia spełniła się.
Jurij wywodzi swój ród od słynnego Pugaczowa, przywódcy chłopieckiego buntu w Rosji w latach 1773-75, co prawda z nieprawego łoża, ale zawsze. Wierzy, nie wierzy? Prapraprzedek miał być synem jednej z kochanek Jemieljana. Po upadku powstańca darowano jej życie tylko po to, aby wydała carowi zwolenników chłopieckiego przywódcy.
Gdy odwiedził Narwę, Jurij Pugaczow pracował właśnie nad wielkim obrazem „Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie”. Zaprzysiężnił się z najmłodszymi mieszkańcami



ZŁOTOREKI

Narwi, chętnie mu pozuja i to ich twarze zostały uwiecznione na płótnie. Staruszki przynoszą drogie sobie ikony i proszą, żeby im namalował takie same. Maluje. Ikony są takie same, a jednak inne.
— Złotoreki u was rucznik...
To już ostatnia z prac o tak dużych rozmiarach. Zawsze na tylnym ścianie cerkwi. Po drugiej stronie drzwi będzie „Uśmierzenie burzy na Jeziorze Genesaret”. Płótno, jeszcze nie oprawione, stoi na podłodze.
Boczne ściany są już wypełnione. Trójkąt pustych miejsc jest w ikonostasie. Wierni zamawiają mniejsze ikony. Wotywny Apostoł Tomasz — na intencję zdrowia dziecka — jest już namalowany. Podobnie jak Gołgota. Fundowane będą także ikony w carskich wrotach. A ikona Opieki Matki Boskiej z wizerunkiem świętych ma chronić przed nieszczęściami.
Czy to, co maluje Jurij Pugaczow, podoba się parafianom? Niektóre dzieła dalekie są przecież od tradycyjnych, od tego, do czego przywykli czy wiernych. Fascynujący Prorok Eljasz. Samarytanka.
— Takich ikon też nigdzie nie ma — mówi artysta, wskazując Rodzinę Chrystusa. I Matkę Bożą, dającą pieniądze w Pieczęci Ławry. — A to jest Gawriłka, święty ze Zwierci. Maria Magdalena, odgarniająca opadające włosy, zdaje się mówić: I ty chcesz mnie rysować? „Maria i Marta” wzorowana jest na obrazie Siemionradzkiego, ale zmienione kompozycje. „Chrystus na pustyni” to całkowicie moje dzieło.

by pozyskać polskich chłopów uwłaszczyć ich. By oderwać robotników od komuny należało ich uwłaszczyć. Uwłaszczać zaczęła się nomenklatura. Ludzie, którzy oddali w plebiscyście 4 czerwca 1989 r. głos na pannę „S” przeżyli euforię, ale politycy z „S” postarali się szybko ten wybuch entuzjazmu zgasić. Skarčili naród, że okazał się niesforny i wyciął towarzyszy z listy krajowej. Wybrali Jaruzelskiego na prezydenta... itd. itp. Naród wyczuł, że coś tu jest nie tak. Tylko nasi politycy nic nie słyszeli i nie widzieli, wsłuchani w Władiego na Polesiu. Nie wyciągnęli też wniosków z lekcji danej przez Tymienieckiego.
W tych wyborach, moim zdaniem, wygrał Urban. Jego scenariusz z 1981 r. punkt po punkcie został przez „Solidarność” zrealizowany.
Urban zaproponował w nim by „S” skorumpować wciągając ją w struktury władzy. Gdy „S” pokłoniłby się, zrzucił na nią odpowiedzialność za zrujnowanie kraju. Wówczas rozczarowane i odpowiednio podburzone społeczeństwo, zamiast wystawić komunistę rachunek za prawie pół wieku rządów, przywróciła go do władzy.
Spałem z Mietkiem Gilem na klepsku podczas strajku w Hucie Lenina w kwietniu 1988 roku, spałem z Wałęsą na styropianie podczas strajku w stoczni w sierpniu 1988 r. Spałem z Tymienieckim w jego łóżku małżeńskim po wyborach prezydenckich. Może należało przepaść się z Urbanem?

ADAM JERZY SOCHA

domu kultury, teatru, a nawet statki.
Cerkwie też, ale dłuższy czas incognito, aby nie stracić członkostwa związku twórczego. Jego ikony są w Czystopoli pod Kazaniem; Bogusławie niedaleko Kuibyszewa, w Dmitriewie koło Kurska.
Marzy, że nie będzie brał więcej prac zleconych, że zajmie się swoją własną twórczością. Rozpoczął wielki obraz historyczny o tematyce, która go zafascynowała: Jarosław Madry i jego bracia.
Opowiada bardzo plastycznie, można zamknąć oczy i widzieć, jak powstaje płótno.
Tak, tworzyć, ale rzeczywistość piszczy. Trzeba utrzymać rodzinę. Żona też jest malarzką, ale w Rosji nielato o pracę. Niepokoi się o przyszłość.
Nie ma w Rosji mecenasów i nie ma zainteresowania twórczością. Namalował suflowy obraz z przestraszonym hełmem. Znalazła go kiedyś matka w lesie i to go zainspirowało. Wisiało to płótno na wystawie i wisiało... nikt go w kraju nie chciał ani do muzeum, ani do galerii. Interesowali się natomiast Szwedzi i im w końcu sprzedał. Do uniwersyteckiej kolekcji. Nurtuje go pytanie: czy to dobrze?
Z polskich malarzy najbardziej ceni Matejkę i Siemionradzkiego. Ale jego ideał to Tintoretto (Jacopo Robusti) Dlaczego? Wymienia: absolutne zrozumienie kompozycji, ekspresja, kontrastowy światło-cień, monumentalność tematyki religijnej... I tylko ze względu na Tintoretta chciałby kiedyś pojechać do Wenecji, bo Erymistrz ma za ledwie dwa jego obrazy.

ANIELA LABANOW
Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Echa publikacji „Hydraulik od komputerów”

My, nauczyciele akademicy, zrzuceni w Związku Nauczycielstwa Polskiego, wyrażamy protest przeciwko niewybrednym metodom „wykańczania” Zamiejscowego Oddziału WSP w Łomży. Jednocześnie pragniemy ukazać drugą stronę sprawy.
Jeśli szkoła nie ma szans rozwoju, jeśli w Łomży musi powstać Kolegium Nauczycielskie, to czy konieczne są takie metody rozwiązywania problemu? (...)
Fakty niezgodne z prawdą podaje również „Gazeta Współczesna” z dn. 18-20.10.91 r. w artykule „Hydraulik od komputerów”. Nieprawdą jest, że większość studentów i pedagogów Wyższej Szkoły Pedagogicznej Oddziału Zamiejscowego w Łomży podpi-

Ciąg dalszy ze str. 1

Przedwojenny Białystok tętnił życiem wielonarodowościowego i wielowyznaniowego miasta. Żył też cmentarz. Pod koniec ubiegłego wieku dzielnica Wygoda zamieniona została w nekropolię. Żyjący świadomie ulokowali ją na obrzeżach miasta. W tym samym czasie powstały trzy sąsiadujące ze sobą cmentarze: katolicki, prawosławny i żydowski. Złamano obowiązującą dotąd zasadę izolacji cmentarzy żydowskich od chrześcijańskich. Dotąd lokowano je po przeciwnych stronach miasta. Teraz dzieli je tylko mur.
Kilka ulic dalej, od Wasilkowskiej aż po Pułkowską rozciągał się cmentarz ewangelicki.

Dziura w ceglany murze i wydeptana ścieżka łączą cmentarz katolicki z żydowskim. Wysoka trawa i akacje



WZGÓRZA LUDZKIEJ PAMIĘCI

wygaszczy kryją rzedę mogił. Wzdłuż alej stoją kamienne prostopadłości z różnorodnymi napisami na macewach. Czasami proste mogiły ozdobiono gwiazdą Dawida lub wizerunkiem Iwa. W centralnym miejscu cmentarza wznosi się obelisk z czarnego marmuru. Upamiętnia ofiary pogromu Żydów w 1906 roku. Na niektórych płytach widnieją nazwiska: Rosa Kagan, Max Zeligman. Dany: 1894, 1926, 1944 — świadkowie czasów najnowszych: „zginął śmiercią tragiczną w obozie”.
Napisy w języku hebrajskim. Odnaleźć można jednak także inskrypcje po polsku, rosyjsku, niemiecku, w jidisz.
Białostocki kirkut przechodził różne koleje losu. Przed wojną, ogrodzony kamiennym murem, z trzema bramami, rozciągał się na kilkanaście

hektarów. Był jednym z największych cmentarzy w Polsce.
Po wojnie czerwone cegły z muru i macewy posłużyły okolicznym mieszkańcom jako budulec. Marmurowe nagrobki wzbogaciły kamieniarzy. W latach osiemdziesiątych, ponownie ogrodzony, zaliczony został do grupy cmentarzy godnych zachowania.
Sześcioramiennie gwiazdy wykute w metalu zdobią główną bramę wtopioną w biały mur. Czy ktoś otworzył ją by pochylić się nad grobami bliskich i odmówić kadyś?

ulicy Pułkowskiej tonie w złotych liściach. Alejka dzieli go na dwie części. Po jednej spacerują matki z dziećmi. Na ławce siedzi grupa starszych panów. Po drugiej stronie, na wzniesieniu, spośród krzaków wystają fragmenty grobowców. Rozłupane betonowe płyty wrosnięte w ziemię przykrywa gruba warstwa liści. Gdzieś widać widoczny napis: Hier ruht in Gott, Aufwiedersehen. Na górze, w gąszczu zarośli, pozostało kilka pomników. Wyższe w kamieniu drzewo jest przewrócone. Z wnętrza grobowców wystają śmieci. Na zwalonych w jednym miejscu nagrobnych płytach wyrzyto imiona i nazwiska: Eduard Schmidt, Hermann Helman. Na innych: Frau Agnes Ostasiewicz, Karl Gustaw Serwatko. Dany: 1874, 1897. Nie opodal drewnianego plotu, w krzakach wśród na-

grobów czterech mężczyzn pije wino. W dole, pod drzewami wznoszą się ruiny kapliczki z czerwonej cegły.
Nie zawsze było to miejsce rekreacji i przytulisko bezdomnych pijaków.
Przed wojną cmentarz ewangelicki rozciągał się między ulicami Wasilkowską i Pułkowską. Ogrodzony parkiem, z główną bramą od Wasilkowskiej, miał swoje błędne i bogate miejsca. Na wzgórzu wznosiły się rodzinne grobowce białostockich fabrykantów. W tej części cmentarza dominował czarny marmur, granit i piaskowiec w kształtach drzew, skrzyń. W dole stały proste krzyże.
Białystok, zwany Manchesterem Północy, przyciągał bogatych fabrykantów. Za nimi przychodzili rzemieślnicy, piekarze, ogrodnicy, majstrowie. Przybywali z całymi rodzinami. Wstali w tę ziemię.
Jeszcze w latach pięćdziesiątych odbywały się ostatnie pochówki. Potem, gdy rozpoczęła budowę osiedla, zdjęto siatkę. Rozpoczęła się dewastacja cmentarza. Lata siedemdziesiąte, dopełniły dzieła zniszczenia. Owcześnie władze zdecydowały, że w tym miejscu powstanie park. Marmurowe płyty zasiliły magazyny pobliskich kamieniarzy. Pozostałe groby zdeptali ludzie.
Nie do końca zrealizowano projekt. Pozostało wzgórze z kikutami grobowców i niemieckimi napisami: Aufwiedersehen.

JOANNA PILCICKA
Zdjęcia: Zdzisław Lenkiewicz



du studentów, aby zwrócić mu uwagę, iż w czasie zajęć nie można wlewać. Wtedy „Ktoś” wycieczącym studentom rzucił hasło „Dziekan wyrzuci Danka”. I to zadziało. Podpisał „votum” większość obecnych w auli studentów, nieświadomych sprawy studentów i wyko-

rzystano ich emocje. Najsmutniejsze jest to, że na progu dorosłego życia studenci poznają jak naprawdę wygląda moralność kierujących nimi nauczycieli.

I jak można się potem dziwić, że nauczyciel nie cieszy się autorytetem w środowisku.

Ognisko ZNP przy OIŻ WSP w Łomży

OD REDAKCJI: drukujemy fragment listu dotyczący bezpośrednio publikacji w „GW”.

My, nauczyciele akademicy, członkowie ZNP, odcinamy się od tych, którzy bezpodstawnie oskarżają przedkana. Ubolewamy nad tym, że do rozgrzywek o własne interesy niektórych nauczycieli wciągnięto nieświadomych spraw studentów i wyko-

rzystano ich emocje. Najsmutniejsze jest to, że na progu dorosłego życia studenci poznają jak naprawdę wygląda moralność kierujących nimi nauczycieli.

I jak można się potem dziwić, że nauczyciel nie cieszy się autorytetem w środowisku.

Ognisko ZNP przy OIŻ WSP w Łomży

OD REDAKCJI: drukujemy fragment listu dotyczący bezpośrednio publikacji w „GW”.

List otwarty do Redaktora Naczelnego „Gazety Współczesnej”

czy wykreślają się z tej listy, piszą też oświadczenia, że zrobili to bez namysłu. Na dojrzały namysł nie było tam czasu. Słyszeliśmy, że spotkanie miało następujący przebieg.
„Wiece” studencki zwołany został w auli w czasie zajęć. Przedstawiciele samorządu studenckiego przyszli do zebranych z gotowym maszyno-

staty o szkolnictwie wyższym”. Odczytali szybko studentom dokument i kazali podpisać. W momencie, kiedy pełni konsternacji studenci nie wiedzieli co zrobić „Ktoś” zabrał o podsygnięcie emocji, „Ktoś” telefonicznie doniósł o wiecu dziekanowi (w drugim budynku), wówczas dziekan wezwał Dariusza Syrnickiego — przewodniczącego samorzą-

po czym wszyscy śpieszyli się na zajęcia.
Uważamy, że nie jest to walka o przyszłość szkoły, a walka o stółki. Są już nawet rozdzielone stanowiska.
Odnosi się wrażenie, że wio artykuły prasowe podają informacje w myśl zasady: „Jeżeli fakty nie potwierdzają reguły, tym gorzej dla fak-

to studentów, aby zwrócić mu uwagę, iż w czasie zajęć nie można wlewać. Wtedy „Ktoś” wycieczącym studentom rzucił hasło „Dziekan wyrzuci Danka”. I to zadziało. Podpisał „votum” większość obecnych w auli studentów, nieświadomych sprawy studentów i wyko-

rzystano ich emocje. Najsmutniejsze jest to, że na progu dorosłego życia studenci poznają jak naprawdę wygląda moralność kierujących nimi nauczycieli.

Potężny, ekstremalny Halifax z 138 Special Duty Squadron, po starcie z lotniska Tempoford w hrabstwie Cambridgeshire w Wielkiej Brytanii, powoli wznosił się w powietrze. W środku polska załoga pod dowództwem kpt. Mariusza Wodnickiego i on — „Stechocimni”, por. Mieczysław Ekhardt — „Bocian”, por. Michał Fijałka — „Kawa”, kpt. Bolesław Kontrym — „Zmudzin”, por. Wacław Kopciński — „Kra”, por. Hieronim Łagoda — „Lak” i por. Leonard Dula-Zdanowicz — „Dor”. Kierunek — Polska, odległość ok. 1,5 tys. km, lotnisko — „Pławiska”, „Rogi”, 16 km na północny wschód od Grójca.

Tak się zaczęła wieczerza 1 września 1942 r., ukryta pod kryptonimem „Smalpok”, kolejna wieloletnia operacja SOE (Special Operations Executive — Kierownictwo Operacji Specjalnych), przygotowana przez Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza — gen. Władysława Sikorskiego.

Około północy nadlecieli nad zrzućnik. Umówionym kodem błysnęły z ziem światła latarki. Skakali kolejno. „Dor” przy lądowaniu złamał nogę, musiał pozostać w pobliżu leśniczówki.

Pozostali, nie bez kłopotów, dotarli niebawem do konspiracyjnego mieszkania: Warszawa, ul. Puławska 24 m. 23, Alfred Bartnik. Hasło — „Nareszcie przybyłem do Warszawy”, odzew — „Witamy, witamy”. Po krótkim okresie otrzymali przydziały: „Bocian” i „Zmudzin” — III oddział „Wachlarza” (na wschód od Bugu, Brześć, Północ, Dawidgródek, Kamenkowie, Mozyrz); „Kawa” i „Kra” — II oddział „Wachlarza” (Równe, Kijów).

„Dor” nie podjął działalności w AK. Przeszedł do NSZ.

A „Lak”?

W grudniu zmierzach zapadła wieczerza. W taki właśnie grudniowy wieczór 1942 r. pojawił się w Prytułach młody człowiek. Siatka AK dyskretnie naciła doprowadzając go do stolicy. Niewiele miał bagażu. Skromny, nie rzuci-

jacy się zbytnio w oczy. Ktoś z miejscowych gospodarzy dał mu schronienie. Zagadnięty odpowiadał, że to daleki krewny, musi jakod przeżyć ten czas wojny i niemieckiej okupacji.

Nikt jednak nie chciał się za bardzo dopytywać. Czas był taki, że lepiej wiedzieć mniej niż więcej. Bo i do Prytułu docierały zandami z Jedwabnego, Stawisk, Szczuczyna i Radziłowa a nawet z Łomży, odległej o 30 km. Bacznie rozglądali się po okolicy. Mieli też swoich szpiegów.

„Nowy”, posługujący się nazwiskiem Jerzy Kowalski, niby zajęty pracą w mieczarni, dyskretnie dowiadywał się, gdzie byli owi nieproszeni goście, z kim rozmawiali, o co się dopytywali. Uważnie notował to wszystko w pamięci. Wiecej słuchał niż mówił. Przyszytych do niego niegłosu, stopniowo nabierano zaufania. Ludziom nie szkodził a raczej pomagał. Wiedział jak określić zawartość tuszu w mleku, co i jak wpisać w kwitach obowiązkowych kontyngentów, aby Amstomiar, będący postrachem okolicy, nie naraził, że sabotuje III Rzeszę.

Najchętniej przebywał z młodym. Ale nie od razu ze wszystkim. Długo sprawdził, wybrał, kilkakrotnie upewniał się, zanim do niektórych zdecydował powołać dwa słowa — „Armia Krajowa”. Ale jeszcze nie walka, jeszcze nie dywersja.

Głęboko zakonspirowany



miął inne zadanie do spełnienia. Najbardziej zaufanych zaliczył w poczet słuchaczy szkoły młodych dowódców (kurs podchorążych i kurs podoficerów). Iluż trzeba było użyć sposobów i wybiegów, aby nie wzbudziły podejrzeń spotkania, albo raczej zbiórki kilku czy też kilkunastu chłopaków za miejscowym kościołem na wzgórzu lub obok starej drewnianej dzwonnicy, czy też w lesnym zagajniku.

Posługiwał się pseudonimem „Rocha”. Nikt nie przypuszczał, że „Rocha” to oficer 53 pułku piechoty, uczestnik kampanii wrześniowej 1939, który z obywatelskiego uciekł na Węgry. Stamtąd dotarł do Francji, potem w Brygadzie Strzelców Podhalańskich walczył pod Narvikiem a w Wielkiej Brytanii trafił do 1 Brygady Spadochronowej. Po przeszkoleniu w dywersji...

Potem był drugi kurs, je-

sienią 1943 r. Już nie tylko chłopcy z Prytułu, ale i okolicy. Wszystko w głębokiej tajemnicy.

Do Prytułu przychodzili wieści.

13 lipca 1943 r. we wsi Sikory Tomkowieta (gmina Kobylin Borzymi) rozstrzelano 49 osób, w tym siedemnaście dzieci...

Tego samego dnia, jako odwet za zlikwidowanie przez partyzantów posterunku niemieckiej żandarmerii, we wsi Zawady (gmina Zawady) rozstrzelano 28 osób...

17 lipca 1943 r. zamordowano 257 mieszkańców wsi Krasowo Czysta (gmina Szepietowo).

z podkomendnych „Rocha”. A w siedzibie łomżyńskiego Gestapo umiano pytać. Nie bez powodu cieszyło się popurą sławą. Bity i katowany chłopak zajął się...

18 lutego 1944 r. kolumna samochodów Gestapo i żandarmerii wyruszyła z Łomży w kierunku Prytułu. Szczelny lańcuch otoczył kolonię Kubry, „Rocha” i blisko dwudziestu elewów szkoły podchorążych, nawet nie było w stanie stawić opór. Zostali całkowicie zaskoczeni.

Gestapowcy szaleli z radością. Nareszcie mieli w reku komendanta łomżyńskiego Inspektoratu Rejonowego AK i grono podkomendnych. Liczyli, że będą mogli natrafić na ślad Okręgu Białostockiego AK.

Rozpoczęło się śledztwo. Straszliwe, okrutne, bezlitosne. Nieprzerwane zękanie się i katowanie. Za wszelką cenę wydobyć zeznania.

Tylko raz widziano „Rocha” — „Laka”. Było to w budynku łomżyńskiego Gestapo. Wyglądał straszliwie: wybite oko, wybite zęby,

czarny od pobicia, bezwładne ręce i nogi, całe ciało pogryzione przez ps...

Nieoczekiwanie po „Rochu” urwały się wszelkie ślady. Nikt nie wie jak, kiedy i gdzie zginął. Są dwie wersje: wywieziony do obozu koncentracyjnego lub rozstrzelany. Nie wiadomo — w Łomży, w lesie Jeziorowskim, albo gdzieś za miastem.

Wywiad AK usiłował rozwiłkować tajemnicę. Próbowano różnych sposobów. Wszystko bezskutecznie.

Tak zginął cichociemny, komendant łomżyńskiego Inspektoratu Rejonowego AK — kapitan Hieronim Leszek Łagoda, pseudonim „Lak” i „Rocha”, rodem z Wielichowa (pow. kościański, woj. poznański), odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy. Miał wówczas 30 lat. Zolnierze Polski Podziemnej.

Na Święto Zmarłych mnóstwo jest świąt na łomżyńskim cmentarzu. Czy tego roku znajdzie się tam i obok kościoła w Prytułach brzozyowy krzyż, symbolizująca mogiła i świecaka dla „Laka”?

BOHDAN HRYNIEWIECKI

W publikacji wykorzystano materiały zawarte m.in. w książkach Cezarego Chlebowskiego, Józefa Garlińskiego, Jana Szatana i Jędrzeja Tucholskiego.

Tragiczne były losy dwu innych skoczków ze zrzutu z kryptoplanu, „Smalpok”. Por. MIECZYSLAW EKHARDT — „Bocian”. Przysięgł na III oddział „Wachlarza” jako oficer dywersji bazy w Dawidgródku. Razem z cichociemnym kpt. dr. Alfredem Pęczkowskim i „Wanią” niszczyli wojskowe transporty niemieckie. Ujęty przez żandarmerię z posterunku w Dawidgródku, zmarł w celi po 24 godzinach straszliwego śledztwa (20 listopada 1942 r.). Istnieje wersja, że bojąc załamania się, popełnił samobójstwo w celi. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Miał 34 lata.

Kpt. BOLESŁAW KONTRYM — „Zmudzin”. „Biał”, „Bolesław”, „Cichociemny”. Od grudnia 1942 r. dowódca III oddziału „Wachlarza”, potem szef Kedywu Okręgu AK Brześć. Od wiosny 1943 r. szef szwadronu śledczego w Głównym Inspektoracie Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i dowódca oddziału dyspozycyjnego „Sztajfa”. „Podkowi”. Do walki z niemieckim aparatem policyjnym oraz konfidentami Gestapo, zdrajcami. Uczestnik Powstania Warszawskiego. W r. 1945 wrócił do Polski. 13 października 1945 r. został aresztowany przez MBP. Sprawy prowadzi dyrektor X Departamentu — plik Anatol Feljgin. Pod ścisłym nadzorem szwadronu, skazany został 16 czerwca 1952 r. w ramach „sprawy tajnej” — procesu „Startu” na karę śmierci. Wyrok wykonano 2 lutego 1953 r. w więzieniu na Mokotowie. Miał 35 lat. 3 grudnia 1957 r. uniewolniony i zrehabilitowany. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy i tryktonem Krzyżem Walecznych. Awansowany do stopnia majora.



Debaty rodzinna rozstrzygnęła rzecz całą. Posiadane na koncie ok. 3 tys. dolarów i ponad 3 tys. marek zachodniemieckich najlepiej przeznaczyć na wykupienie mieszkania. Bardzo przyda się młodemu małżeństwu, będącemu — jak to mówią — na dorobku. Do odbioru waluty tęściowa, która zawiadywała całym kapitałem, upoważniła swego zięcia. Otrzymał dokładne instrukcje, do jakiego ośrodka biurokratycznego Banku Pekao przy Alei Piłsudskiego ma się zgłosić, jaki dokument przedstawić, do której kasy pójść i na jakim kwocie złoty podpisać. Następnie, po pobraniu forsy, miał się udać do spółdzielni, aby załatwić formalności z nabyciem mieszkania.

Andrzej B. otrzymał instrukcję dokładnie powtórzył. Idąc do banku wziął ze sobą niewielki, ale pojemny portfelik, aby umieścić go w najbardziej bezpiecznej kieszeni ubrania.

Tęściowa i on uwzględnił — w ich przekonaniu — wszystkie ewentualności i dodatkowo biurokratyczne formalności, jako że nasze banki walutę przyjmują bez zbytniej mitręgi klienta, ale wypłata odbywa się nieco dłużej i płożona jest z kilkakrotnym sprawdzaniem konta, osoby, podpisu itp.

Nie przewidziano jednakże, że bankowe kasy są pod dyskretną obserwacją. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się osoby pobierające dużą ilość waluty. Tak było i w tym przypadku. Zaledwie bowiem Andrzej B. ukrył dolary i marki w uprzednio przygotowanym portfeliku i wyszedł z banku, gdy podeszło dwu panów. Jeden przedstawił się jako Rosjanin, który ma „kolca”, czyli obrączki i pierścionki, które chętnie sprzeda i to raczej szybko, gdyż już musi wyjechać.

Andrzej B. tak zupełnie od niechcenia, zapytał: po ile gram? Okazało się wtedy, że nie chodzi o żadne „kolca”, ale ogromne poszukiwane złote monety z czasów carskich. Rosjanin ma tego sporo. Dyskretnie daje do zrozumienia, że nie kilkanaście, ale kilkadziesiąt sztuk.

Cena bardzo interesująca. Całość płatna w dolarach lub ewentualnie częściowo w markach zachodniemieckich. Wystarczy kupić, natychmiast sprzedać i jest się ładnym parę milionów do przodu. Po wykupieniu mieszkania pozostanie więc spora nadwyżka.

Nagle pan, który był z Rosjaninem i przysługiwał się rozmowom, gdy tylko zobaczył złote rubliki, niespodziewanie wyraża chęć kupna, ciągnie właściciela złotych monet za rękaw, obiecuje, że zapłaci więcej. Rosjanin trochę się waha, wszak przed chwilą nie dobił targu z tym „kolcem”, ale... Andrzej B., zafascynowany złotymi rublikami i perspektywą niemałego zarobku, orientuje się, że oto „okazja” wymyka mu się z rąk.

Decyduje się natychmiast zwłaszcza, że przed chwilą w okienku bankowym potwierdzone autentyczność monety, którą od Rosjanina otrzymał „na próbę”.

— Biorę — i sięga po pieniądze.

Transakcja zostaje dokonana za osłoną „Samary”, którą Rosjanin przyjechał i gdzie miał całą ilość złotych monet. Przelecono dolary i marki oraz złote rubliki. Andrzej B., który kieruje swe kroki do domu, aby jak najszybciej móc pochwalić się przed tęściową i żoną, nie zauważył, iż Rosjanin wyprawdzie odjechał, ale niebawem do auta dojeżdża się mężczyzna, który był świadkiem transakcji i nie ukrywał swego niezadowolenia, że mu extra towar sprzątnięto sprzed nosa...

W domu spore zaskoczenie. Kilkadziesiąt krązków wysypanych na stół. Niemal fortuna! Tęściowa, jaka kobieta praktyczna, idzie do sąsiadki, o której wie, że jest bankowym ekspertem. Pokazuje kilka złotych monet. Sąsiadka nawet nie sięga po łupkę.

— Żadna rewelacja, najwyklesze mongolskie tugi. Nikt tej waluty poważnie nie traktuje. Tyle, że ładnie wygląda, niemal jak złoto. I nic poza tym, kurs najniższy z najniższych. Jest tu i jakiś tombak... — ale co to, pani słabo?

Tęściowa omal nie zemdała z wrażenia. Z trudem dotarła do domu. Co się potem działo w mieszkaniu — nie trudno sobie wyobrazić.

Szloch, spazmy tęściowej i jej córki, epitety pod adresem zięcia i męża. Istne piekielne Runęły marzenia o własnym mieszkaniu.

Rosjanin i jego wspólnik oraz „Samara” ulotnili się bez śladu. Biurokratyczna policja otrzymała sygnały, że podobny „numer” powtórzono w Przemyślu, a niebawem w Lublinie. Niemal wzdął całej „Ściany wschodniej”. I wszędzie „Samara” oraz Rosjanin i wspólnik.

W Krakowie też się udało. Widać Rosjanin miał spory zapas owych mongolskich tugi, a także obrączek i pierścionków z tombaku.

Nie o wszystkich przypadkach wiadomo. Niektórzy woleli przeboleć stratę niż przyznać się, że dali się nabrać w naiwny sposób. O niektórych faktach policja dowiedziała się drogą — nazwijmy — nieoficjalną.

Ostatnio tugi znów się pojawiły w Białymstoku. Wyroby z tombaku także. Płaca klienti milionami złotych, tysiącami dolarów i marek. Istna „gorączka złota”.

JAN BORSKI

TWARDZI LITWINI

„Nie możemy pogodzić się z uszczuplaniem praw naszych Rodaków, z rozciąganiem samorządów i wyznaczaniem ich miejsc komisarzy, z naruszaniem nie tylko standardów międzynarodowych, ale nawet wewnętrznej praworządności litewskiej”.

Z apelu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

„Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie stwierdza, że wyznaczenie pp. Merkisa i Elgirdasa na sąrządów rejonów wileńskiego i solewickiego jest krokiem błędnym i bliskowrocznym. Osoby te nie znają języka większości mieszkańców tych rejonów i nie są przez nich akceptowane. Ponadto otaczają się b. członkami KPZR, starymi funkcjonariuszami epoki sowieckiej. Jest to odbierane przez miejscową ludność jako forma gwałtu nad społeczeństwem wymienionych rejonów”.

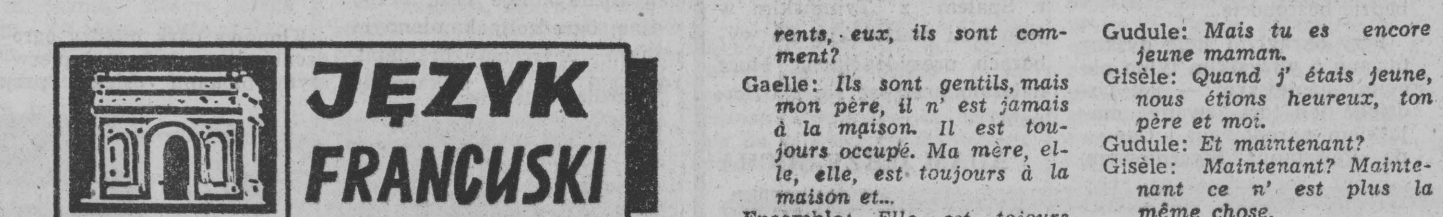
Fragment listu skierowanego do Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litwy.

Takich listów i apeli kierowanych do Parlamentu Litwy można by doszukać się wielu. Niestety nie ma ich bez echa. Natomiast prezydent Litwy Vytautas Landsbergis oświadczył wprost: „miał się ci, który sądzi, iż pod wpływem nacisków z Polski Rada Najwyższa zmieni swe decyzje w sprawach rozciągania rejonowych na Wileńszczyznę”. Dodał ponadto, że „nieporozumienie w tej sprawie wykorzystywane jest w Polsce przez grupy „rewizjonistów”, czego wyrazem są krążące po Wilnie ulotki wzywające Polaków, by chwycili za broń”.

Warto odnotować jeszcze jeden fakt. Oto niedawno na wiecu w Kownie dyrektor Departamentu Obrony Litwy — Audrius Butkiewiczius powiedział: „Armia Krajowa zbroi się i na Wileńszczyznę będą rozliczenia”. Czy takie oświadczenie wysokiej rangi urzędnika państwowego wymaga komentarza? Działacz Związku Polaków na Litwie zbuhrował się takimi wypowiedziami.

ZBIGNIEW ROZĄŃSKI

NA ANTENIE I W „GAZECIE”



VITES-MOI TOUT leçon 2

ETRE deuxieme partie

Je suis, tu es, il est, elle est

Nous sommes, vous etes, ils sont, elles sont

GUILLAUME ET GUDULE DANS LA RUE

Gudule: Guillaume?

Guillaume: Oui?

Gudule: Tu es amoureux?

Guillaume: Moi?

Gudule: Oui, toi!

Est-ce que tu es amoureux?

Guillaume: Amoureux?

Gudule: Oui, hier tu étais avec une fille dans la rue.

Guillaume: Moi? Avec une fille? Tu en es sûr?

Gudule: Oui, toi, avec une fille brune. Très jolie.

Guillaume: C'est vrai. Elle est jolie.

Gudule: Qui est-ce?

Guillaume: C'est Giovanna.

Gudule: Qui c'est? Giovanna?

Guillaume: Une amie.

Gudule: Tu es amoureux d'elle?

Guillaume: Peut-être, peut-être...

EXPLICATION

Elève: Tu es? Tu étais?

Prof: Hier, j'étais fatiguée.

Aujourd'hui, je ne suis pas fatiguée.

Elève: Hier, vous...

Prof: Étiez. Vous étiez.

Elève: Hier, vous étiez jolis.

Aujourd'hui, vous êtes jolis.

Prof: Merci.

Elève: Hier, c'était...

Prof: C'était...

Elève: Hier, c'était mardi.

Aujourd'hui c'est mercredi.

GUILLAUME ET GUDULE DANS UN CAFE

Giovanna: Tu es en retard. Ou étais-tu?

Guillaume: Avec Gudule, ma sœur.

Giovanna: Elle est comment, ta sœur?

Guillaume: Elle est blonde.

Giovanna: C'est ta petite sœur ou c'est ta grande sœur?

Guillaume: C'est ma petite sœur.

Giovanna: Est-ce qu'elle est jolie?

Guillaume: Elle est très jolie, mais toi, tu es plus jolie qu'elle. Toi, tu es belle, très belle.

Giovanna: C'est vrai?

Guillaume: Oui, c'est vrai.

Giovanna: Tu es gentil Guillaume.

Guillaume: Peut-être, mais aujourd'hui je suis pressé. Alors, à demain.

Giovanna: A demain.

GUILLAUME ET GAELE

Gaelle: Ils sont comment tes parents?

Gudule: Ils sont gentils.

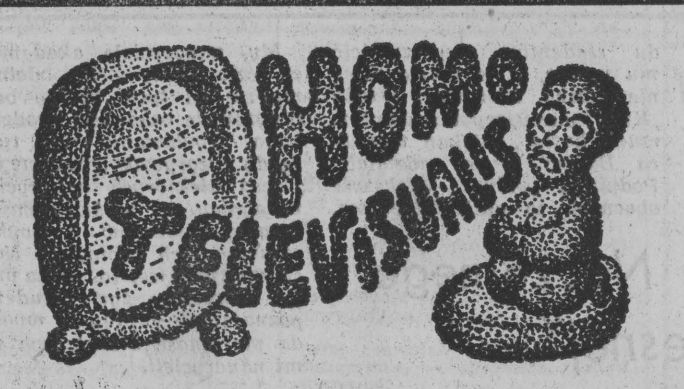
Gaelle: Ils sont vieux?

Gudule: Non, pas très vieux.

Mais ma mère est plus jeune que mon père. Ma mère quand elle était très jeune, elle était très belle.

Gaelle: Et maintenant?

Gudule: Maintenant, elle est moins belle, mais elle est encore belle. Et tes pa-



Nadany w połowie października przez telewizję godzinny wywiad z panią Margaret Thatcher wywarł na mnie pewne wrażenie, tym większe przez połączenie wizji z fonią: ekspresja emanująca z postaci, z twardością się z walorami treści i formy wypowiedzi. Szkoda tylko, że

łącznie napisy, bez żadnych dubbingów.

Pani Thatcher jest postacią fascynującą: drobne, figury, wdzięk, a łagodnym uśmiechem, kurtuazyjnym uśmiechem. W oczach, wielkich, chyba szarozielonych, jasnie łagodność, ale przenikliwość i stanowczość zarazem, ba, nawet czasami załotność. Oczywiście nie mówię, że rozciąka blaski urody, ale jest to twarz w najwyższym stopniu interesująca, zwłaszcza gdy mówi, a u młodości mówienia jest, jak wiadomo, rzadkim darem.

Z treści wywiadu chce zwrócić uwagę na pewne cechy kultury umysłowej, charakteru. Mimo konkretnych, kierowanych do niej pytań, ma zwyczaj wypowiadać się w sposób ogólny i sentencjonalny, na wyższym

rejestrze abstrakcji, jakby to wszystko, co czynimy, nie tylko polityka, podlegało tym samym ogólnym regułom sprawnego działania, od najdawniejszych czasów wypracowanym. W pogardzie ma wszelkie utopie, jak socjalizm, odrzuca to i potępia

Polityczne credo pani Thatcher

wszechogarniającej władzy uważając, że godność i zasadność ludzkiego istnienia polega na rozwijaniu własnych możliwości i talentów w warunkach wolności. Zacytowała George'a Bernarda Shaw, który powiedział kiedyś bardzo trafnie, że wolność wiąże się z odpowiedzialnością. Nie można sięgnąć po wolność nie biorąc na siebie odpowiedzialność

ści. Dlatego właśnie wielu ludzi obawia się wolności. Wolność, wsparta fundamentem gospodarki rynkowej, jest jedną rzeczą, która nadaje życiu godność i znaczenie, pozwala człowiekowi w ramach rządów prawa rozwinąć swoje umiejętności,

porzwała wychować dzieci zgodnie z przekonaniami i rodzinie korzystać z owoców pracy. W komunizmie, którego dyktatu Brytanii szczególnie nie znosiła, ludzom wolno było przejawiać inicjatywę, brakowało rządów prawa, niezawisłych sądów, ograniczone były możliwości wyboru pracy, zakupów. Państwo w komunizmie kontroluje każdą sferę twojego

życia, a ty jesteś pozbawiony wolności wyboru. Wolność ma być wsparta wolnością ekonomiczną, w przeciwnym wypadku zamiera. Nie jest to wolność nieskrępowana, zwłaszcza w odniesieniu do banków, przemysłu, handlu. Ogólny system prawny reguluje zasady bezpieczeństwa pracy czy prowadzenia biznesu. Rynek musi być otwarty, a każdy powinien mieć równe szanse. Liberalizuje się nie tylko przemysł. Brytania wprowadza teraz odpowiedzialność zmienny w systemie szkolnictwa tak, aby rodzice mieli dużo więcej do powiedzenia w sprawie tego, co się dzieje w szkole. Wszystko musi zostać uwolnione. To jest klucz do dobrobytu. Rzeczywista władza ma spoczywać w rękach ludzi, a większość transakcji dokonywać się bez żadnego udziału rządu. Nie należy ponad miarę obciążać państwa swoimi troskami —

Lezione Języka angielskiego nadawane są w środy i soboty w godz. 5.45, 11.45, 18.30 i 23.00.

Lezione Języka francuskiego nadawane są w poniedziałki i czwartki o godz. 5.45, 11.45, 18.30 i 23.00.

Lezione Języka angielskiego nadawane są w środy i soboty w godz. 5.45, 11.45, 18.30 i 23.00.

Lezione Języka francuskiego nadawane są w poniedziałki i czwartki o godz. 5.45, 11.45, 18.30 i 23.00.

Lezione Języka angielskiego nadawane są w środy i soboty w godz. 5.45, 11.45, 18.30 i 23.00.

MIECZYSLAW WIŚNIEWSKI

AUTO-GLOB

**NALADOWANE
AKUMULATORY**
do samochodów osobowych 34-88 Ah, ciężarowych i ciągników
POLESKA 61 tel. 521 - 875

PROponuje
nieograniczoną ilość lakierów
firmy
Sigma Unicta Gerricolor
do wszystkich typów samochodów

- Lakier akrylowy
- Lakier metaliczny
- Lakier podkładowy, wypełniający i gruntujący
- Papiera ścierna
- Lakier syntetyczny do aut i konstrukcji stalowych już od 60 tys./l.

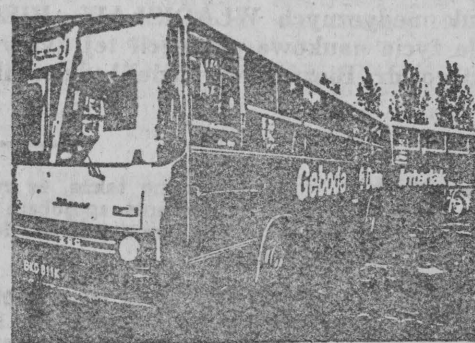
**KOMPUTEROWY
DOBÓR LAKIERÓW**

Ceny konkurencyjne i tak np.:

- lakier akrylowy komplet 1,5 l — 270 tys.
- lakier metaliczny: (11 bazy, 11 lakieru nawierzchniowego, 0,5 l utwardzacza, 11 rozcieńczalnika) — 700 tys.

Zapraszamy w godz. 9-17.
Białystok, ul. Dąbrowskiego 16
tel./fax 519181
Białystok, ul. Zwycięstwa 10
lokal 214

k 10896-1



SALON PEUGEOTA

& SIENKO I SYN

Ponadto - POLONEZY
Fiaty 126 p, BISY

BIAŁYSTOK, ul. I Armii WP 9 tel. 76-19-70

GIŻYCKO, ul. Armii Krajowej 3 tel. 58-53

k 10897-1

TOYOTA



**TOYOTA CAMRY V6-GX — konkurent
MERCEDESA 300 na naszym rynku!**

Cena konkurencyjna.

**Już do nabycia w autoryzowanym salonie
sprzedaży — M. KĄZMIERCZAK,
BIAŁYSTOK-GRABOWKA, tel. 610-480**

k 10898-1

AUTA Z IMPORTU—CŁO I PODATEK

Wydałoby się, że zainteresowani importem samochodów osobowych wiedzą doskonale z jakimi wydatkami będą musieli liczyć się w przypadku kupna auta za granicą. Scenty i urzędów celnych świadczą o czymś zupełnie innym.

A zatem gwoździ przypomnienia. Jeśli importujemy auto musimy uregulować należność dwójakiego rodzaju — cło i podatek obrotowy.

Cło na samochody używane wyprodukowane po dniu 1 stycznia 1988 roku wynosi 15 proc. wartości uwidocznionej na zagranicznej karcie rachunku. Jednak nie mniej niż równowartość 800 dolarów USA.

Cło na samochody używane wyprodukowane w latach 1980-1987 wynosi 45 proc., nie mniej jednak niż 1300 dolarów USA.

Podatek graniczny zwany popularnie podatkiem obrotowym zależy od pojemności silnika. Auto zostało podzielone na trzy grupy:

- silniki z zapłonem iskrowym (benzynowe) o pojemności do 1600 cm³ — 20 proc.,
- 1600-2000 cm³ — 25 proc.,
- powyżej 2000 cm³ — 30 proc.

Silniki wysokoprężne — bez względu na pojemność — obciążone są podatkiem w wysokości 30 proc.

Jak liczyć podatek? Jego wysokość zależy od podstawy, w której zawarta jest wartość celna pojazdu oraz wysokość cła.

Osoby fizyczne wjeżdżające do kraju importowanym samochodem powinny mieć w granicach urzędzie celnym towarów listę przewożoną, która uwzględnia zawieszenie „odprawy ostatecznej” we właściwym urzędzie celnym, zaś ostateczność będzie to urząd położone najbliżej miejsca samodzielnego.

Uwaga, podstawa przeliczania dolarów czy marek na złotówki jest kurs w dniu przekroczenia granicy. Jest on publikowany w wydawnictwie „Gazeta” biuletynie Narodowego Banku Polskiego i dziennikach centralnych.

Czytelnicy proszą

Auta dla cierpliwych

Sytuacja smutniejsza niż w naszym kraju nigdy nie była do pozostawienia. Potencjalni posiadacze czterech kółek musieli najpierw przejść cierniową drogę próby czasu i własnej cierpliwości, zanim zasiał za kierownicą swojego wymarzonego auta.

Teraz samochód stał się takim samym towarem jak każdy inny. Dealerzy renomowanych firm oferują całe bogactwo marek, typów i... cen. Na giełdach tłoczno, ale nie od kupujących, jak bywało dawniej, lecz właśnie od samochodów. Nawet krajowi producenci proponują sprzedaż „od ręki” w całkiem eleganckich salonach i salonikach, z miłą obsługą.

Na to „motoryzacyjne Eldorado” pada jednak złowrogi cień tzw. przedpłat samochodowych. Przypomnijmy, że w 1981 roku PP „Polmożbyt”, w kooperacji z PKO, wprowadził system przedpłaty na samochody osobowe produkcji krajowej — FIATY 126p, FIATY 125p (tzw. Polonezy — przyp. red.). Kiedy ustalono listy oczekujących na lata 1982-85, okazało się, że popyt „wygodniaków” rynku wielokrotnie przewyższa przewidywaną podaż. Pod presją opinii publicznej, ale także w wyniku ekonomicznej kalkulacji, podjęto decyzję o losowaniu przedpłat na lata 1986-1989.

Ostry kryzys gospodarczy lat osiemdziesiątych spowodował dwuletnie opóźnienie w realizacji przedpłaty. Natomiast reformy rynkowe i polityka antyinflacyjna rządów postkomunistycznych wpłynęły na gwałtowny wzrost cen, w tym również samochodów.

W efekcie na przełomie lat 1989-1990 doszło do sytuacji, w której część oczekujących

zapłaciła za swoje „maluchy” 1,8 mln zł, a następnie w kolejce musieli już wyłożyć kwoty kilkakrotnie wyższe. Ludzie poczuli się oszukani i rozgniewani. Sprawa zainteresowała się Rzecznik Spraw Obywatelskich, kierując ją do Trybunału Konstytucyjnego. Ostatecznie podjęto decyzję o udzieleniu 50 proc. bonifikaty — w formie dotacji z budżetu państwa — do każdego odbieranego auta. Rozwiązanie to w zasadzie usatysfakcjonowało oczekujących na samochody (...)

O informację na temat bieżącej sytuacji w realizacji przedpłaty poprosiliśmy zastępcę dyrektora białostockiego Oddziału PKO, panią Zofię Ruminowicz. Okazuje się, że na mocy decyzji ministra Finansów z 2 sierpnia 1991 roku, skierowanej do prezesa Banku PKO, realizację przedpłaty samochodowych należy... wstrzymać do odwołania.

Na liście roku 1989 w woj. białostockim znajduje się 2.628 oczekujących na „maluchy” i 625 na FSO. Do momentu wstrzymania dotacji na 1989 rok wydano 299 FIAT-ów 126p i 240 FSO, przy czym zdecydowana większość oczekujących na FSO deklaruje odbiór gotówki, tj. 50 proc. ceny podstawowej pojazdu. Gwoli ścisłości należy dodać, że są jeszcze do wydania auta z listy roku 1988, nie odebrane z różnych przyczyn losowych.

Wypada mieć tylko nadzieję, że być może nowy parlament, rząd i... rok budżetowy okażą się łaskawsze dla anielsko cierpliwych kolejkowiczów, wchodzących w drugie dziesięciolecie oczekiwania.

**MIROSLAW BROILO
MIROSLAW BROILO
BIAŁYSTOK**

TEGO W BIAŁYMSTOKU JESZCZE NIE BYŁO!!!



MARUTI SUZUKI 800

Wymiary — 3,30 dł., 1405 szer., 1410 wys.

Silnik czterocylindrowy o poj. 796 cm³.

Zużycie paliwa tylko 4 l/100 km.

DO KUPIENIA OD ZARAZ!

Polmożbyt Białystok, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 8

tel. 754-244 i 754-550

k 10899-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NOWE fiaty 126p (za gotówkę, na raty, systemem argentyńskim) oferuje fabryczny punkt sprzedaży FBM Białystok, Branickiego 19 (Automobilklub), tel. 417-635.

k 10697-0

SKLEP motoryzacyjny: fabryczne części zamienne: FSO, polonez, F 126p, Białystok, ul. Wiatrakowa 3.

g 9637-00

OPEL Ascona 1,4D (1983) sprzedam. Suwałki, tel. 49-57.

g 7558-00

FIAT 126p za gotówkę, na raty i w sprzedaży argentyńskiej. Polonez Caro za gotówkę w Salonie samochodowym „KONRY” Białystok, ul. Wierzbowa 5, tel. 511-826 oraz w Siemiatyczach, tel. 552-834, Augustów, tel. 34-61 w 226.

k 10631-1

SPRZEDAM malucha (1986), Augustów, 34-61.

BU 293-1

ZUK blaszak (1988) — sprzedam Suwałki, 62-440.

BU 304-1



Nasze „zaimpregnowanie” na otaczające nas wydarzenia jest miejscami dziurawe. W dalszym ciągu szlag nas trafia, kiedy ktoś zajadzie nam drogę, wymusi pierwszeństwo, kiedy wpadniemy autem w dziurę na jezdni. Trwa to jednak chwila, po czym wszyscy ko wraca do normy. Uświadamiamy sobie, że i tak mamy tylko jeden system nerwowy, że nie jesteśmy w stanie skutecznie przeciwdziałać panoszącemu się bezholowi — mimo wcale dobrych przepisów o ruchu drogowym.

Proponuję trochę „miesia” — przykład z ostatnich tygodni. Nawet bardzo znieczulonego kierowcę jeżdżącego po Białymstoku do szewskiej pasy doprowadzić mogą częste awarie sygnalizacji świetlnej. Pół biedy, kiedy sągają światła na skrzyżowaniu o małym natężeniu ruchu, dramat zaczyna się wówczas, kiedy ma to

część będzie psociła na służby miejskie odpowiedzialne za prawidłowe działanie świateł, będą wreszcie i tacy, którzy brak świateł przyjmą zupełnie obojętnie — widocznie tak musi być.

Z tego prostego faktu można by wyciągnąć wiele budzących wniosków, ograniczyć się tylko do jednego: znajomość przepisów o ruchu drogowym — u bardzo wielu kierowców — jest niedostateczna! Efekty tego postępu wiedzy widać w szpitalach i na ementalzach. Narzekamy na sprawność techniczną na-

ABYŚMY ZDROWI BYLI...

miejsce np. na krzyżówce ul. Marii Skłodowskiej-Curie i Legionowej. Widok jest wręcz tragiczny. Wielu kierujących przywyczajonych do prowadzenia za ręką, w takiej sytuacji zachowuje się jak pijane dziecko we mgle. Wiadomo, egzaminy na prawo jazdy składało się dawno temu, jeździ się tak, żeby możliwie często skręcać w prawo, a tu masz...

Jestem głęboko przekonany, że po takich i podobnych doświadczeniach, część kierowców zastanowi się nad swoim poziomem wiedzy o prawidłach ruchu drogowego.

szach aut — mam na myśli polskie samochody — ale już dawno zostało dowiedzione, ponad wszelką wątpliwość, że najgorszym ogniwem w samochodach jest... człowiek-kierowca.

Dziś i jutro planujemy wyjazdy do miejsc, w których są groby naszych bliskich. We własnym, dobrze pojętym interesie postaramy się wyjechać i wrócić cało. Bądźmy bardziej ostrożni niż zwykle!

Uwaga, od jutra jeździmy z włączonymi światłami mijania!

JANUSZ GRYSIN

Najdłuższy samochód osobowy na świecie — 22 metry długości!
Gdzie go wykonano? Oczywiście w USA. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie: gdzie czymś takim można jeździć?

— UNO
— TIPO
— TEMPRA
— CROMA

— Elegancja i sztyk właściwy tylko tej marce!
— Na miejscu kompletny serwis!
— To zapewnia tylko POLMOŻBYT!
Białystok, ul. Zwycięstwa 10,
tel. 510-899 i 512-540
ZAPRASZAMY!

k 10900-1

FSO NADAL BEZ PARTNERA

Decyzja o rozpoczęciu współpracy między FSO w Warszawie a partnerem zagranicznym miała zapasć 20 bm. Niestety, mimo wcześniejszych zapowiedzi nie doszło do podpisania porozumienia. Jak już informowaliśmy, na placu boju pozostali dwie firmy — amerykański General Motors i francuski Citroën.

Wiekosz szanse dawano koncernowi z Detroit, ale... sprawa została zawieszona. Podobno rozmowy są kontynuowane, ale bliżej nie wiadomo kiedy i kto stanie się partnerem warszawskiej fabryki.

Pozostaje nam uzbroić się w cierpliwość. Czekaliśmy dwadzieścia lat, poczekamy i kolejne... (y)

ZBIGNIEW GÓRNIK

W celi z NAJMRODZKIM

(3)

— Nie chodzi mi o to, gdzie znajdował się sąd, ale o to, gdzie znajdował się O. W pokoju sędziń?

— Mówiłem, że to ustosunkowani ludzie... Ale wracając do ucieczki, bo wychowawca zabiera mnie zaraz na obiad i nie zdąży. No więc były trzy warianty ucieczki. Pierwszy — przez ubikację. Przeprowadzono tam kratę, sprytnie umocowano i zamaskowano linkę. Miałem uciekać w trakcie pierwszej rozprawy. Ale ja nie uciekłem. Otóż razem z mną stał przed sądem wspomniany już Marek, ten działacz ZSMP z Gliwic. Zarzut: paserstwo. To fakt, handlował dżinsami, ale kto powiedział, że były one akurat kradzione? Handlowaliśmy „Wranglerami”, które, owszem, były w „Peweksach”, ale także „Rangersami”, których „Peweksy” nie sprzedawały. Musiałem o tym wszystkim powiedzieć przed sądem bo inaczej utopiłbym kolegę. Dlatego podczas pierwszej rozprawy nie uciekłem. O i W. byli na mnie za to wściekli. No i istniało niebezpieczeństwo, że ktoś może przez te dwa tygodnie do drugiej rozprawy odkryć nadpilotowaną kratę w WC. Na wszelki wypadek przygotowano więc dwie następne drogi ucieczki. Nadpilotowaną kratę w poczekalni, w której oskarżeni oczekują na wywołanie. Tam gdzie właśnie zostałem się, Ale była i droga trzecia. Na sali rozpraw miałem za sobą kotarę, a za nią uchylone drzwi bez klamki. Wystarczyło zrobić przewrót w tył, zatrzęsnać drzwiami i odejść. Pan sobie wyobraża, jaka byłaby to kompromitacja dla organów ścigania i sądu?

— Wprowadzimy może jakiś porządek chronologiczny.

— Rozumiem, uciekłem dokładnie dwudziestego trzeciego sierpnia osiemdziesiątego roku.

— Dokąd?

— Na wolność, a ściślej — do Wisły, gdzie moi pracodawcy urządzili mi w prywatnej willi sielankę. Miałem odpocząć, dojść do siebie. Dostałem dużego fiata, pieniądze, dokumentów oczywiście nie miałem. Czulem się trochę poszkodowany, skąd te „Peweksy”? — pytałem panów O i W. Chcesz pracować, to nie zadawaj pytań — takie słyszałem odpowiedzi.

— I pracowałem pan?

— Nie było wyjścia, ścigano mnie przecież.

— Czy chodziło o nabranie sił przed jakąś nową robotą?

— Przede wszystkim miałem się ukryć, przycisnąć. Czy planowali jakąś robotę? Tego nie wiem. Sądzę, że wykorzystanie mojej osoby uzależniało od intensywności poszukiwań. Miałem mianowicie, gdyby w telewizji pokazał mój portret, i rzeczywiście pokazano. O. zadzwonił, ale mnie już w Wiśle nie było. Właścicielka willi, rozwódka, miała jeszcze mieszkanie w Ustroniu, zapytała, czy nie chcę mieszkać osobno. Chciałem. Tak więc, nie wiedząc nic o tym, że zobaczę mnie na ekranie pól Polski, siedziałem sobie spokojnie w górach. No, może nie tak spokojnie, bo znów musiałem uciekać. W lokalu „Wisła”, na dyskotekę zobaczył mnie znajomy złotnik z Gliwic. Chyba poznał i skoczył z komunikatem w telewizję. Wyszedłem na zewnątrz, a ja już cały niespokojny. Wziąłem drinka i usiadłem przy oknie. Patrzę, a w stronę knajpy idzie dwóch mundurowych. Pobiegłem na drugą salę, przeprosiłem towarzyszywo siedzącą przy oknie, tłumacząc, że naciągła mnie żona — i uciekłem. Na drugi dzień przyjechał O i W. Zabrali auto i kazali czekać na dyspozycję. Nie podobobało mi się to, postanowiłem działać na własną rękę. Trzeba było się wycofać — to była moja myśl przewodnia.

— Czy znów przez „zieleną”?

— Ależ skąd! Żeby znów być torturowanym przez Czechów? Musiałem zdobyć paszport. Ale na paszport trzeba pieniędzy, legalnie przecież nie dostanę. Wyjechałem z Wisły bez dokumentów, byle kontrola mogła się skończyć wpadką. Dlatego wolałem przesiąść się na samochód. W aucie jestem praktycznie nie do złapania, u mnie każdy fiat, bez przeróbek, wyciągał sto sześćdziesiąt na godzinę. Wystarczyło zatankować z dwadzieścia, niech się przegrzeje, a potem lać już zółta. Tyle, że po piętnastu tysiącach silnik rozpadł się. No więc musiałem mieć samochód. Ukradłem go w Opolu, to był mój pierwszy raz. Później kradzież to był już szablon. Pojechałem do Warszawy, miałem tam jeszcze trochę dżinsów. Za jakieś osiemdziesiąt tysięcy.

— Czy tyle wtedy kosztował fałszywy paszport?

— Paszport kosztował wtedy milion. To był początek lat osiemdziesiątych, ogromne pieniądze. Obiecał mi go załatwić oficer Marynarki Wojennej, którego poznałem w trakcie wojny dżinsów po Polsce — towar odbieraliśmy także na Wybrzeżu. Z wizami nie było problemu. Sam w dwie godziny załatwiłem bratu wizę do RFN. Ukrywałem się wtedy, ale to było bez znaczenia. Wszedłem do ambasady i po dwóch godzinach wyszedłem z wizą.

— Jak pan to zrobił?

— Aaaa... to inna sprawa już.

— Wracamy więc do tematu. Towaru miał pan na osiemdziesiąt tysięcy, a paszport kosztował milion. Kto miał pokryć różnicę?

— Z przypadekowi poznałm Piotrem W., drobnym oszustem i złodziejaszką, zaczęliśmy kraść samochody. On miał blankiety dowodów rejestracyjnych. Dość prymitywne: nie na oryginalnym papierze, zwykłe ksero, pieczątką z dwudziestogroszówki, te same numery ewidencyjne. To trwały cały osiemdziesiąty pierwszy rok, skradliśmy sześć dużych fiatów, wszystkie używane.

— Prasa podawała, że tych aut było co do kół setki.

— Ale to dopiero później, gdy współpracowałem z porucznikiem L. Zaraz do tego dojdziemy. Na razie aut było sześć.

— Cały czas prezentował pan wersję, że jest pokrzywdzony przez organy ścigania i wymiar sprawiedliwości. Ze ukirowanie się było tylko konsekwencją wcześniejszej kradzieży, że było walką o godność i wolność. A teraz nagłe kradnie pan ciężko pracującym ludziom samochody?

— Te przestępstwa obciążają moje sumienie, to prawda. Ale tylko te. Zresztą, co tu dużo mówić. Popatrzmy na niektórych sędziów w stanie wojennym. Skazywali, choć wiedzieli, że te procesy to lipa. Lecz robili to z wyboru. Ja robiłem z konieczności, jestem moralnie czystszy. No i musiałem mieć ten paszport. Sześć samochodów z wolnego wyboru, a potem sto z konieczności.

— Gdzie pan wtedy mieszkał?

— Najpierw w Miłanówku, u pewnej dziewczyny, w domu jej matki. Potem w Piastowie, wynajęłem tam mieszkanie u takiego dziadka. W Piastowie mieszkała Urszula, córka bogatego cukiernika. Związałem się z nią. Kupiłem na nią potem willę za dwadzieścia tysięcy dolarów.

— Poszukiwany? Wśród ludzi? Bez dokumentów? Jak pan to robił, że tak długo się ukrywał?

— Zapuściłem tylko brodę, to wystarczyło. I wcale nie ukrywałem się. Ba, wielokrotnie miałem nawet do czynienia z milicją i nie zostałem rozpoznany. Z opresji ratowały mnie albo łapówki albo pomysłowość. Bez dokumentów byłem zresztą tylko przez jakiś czas, potem wyrobiłem sobie.

— Na swoje prawdziwe nazwisko?

— Nie, na nazwisko Józefa Bernackiego, mojego kumpla ze szkoły. Ściągnąłem go do Ursula, załatwiłem pracę, zameldowałem. Pożarował mi swoje prawo jazdy, bo nie miał samochodu. Będąc szanownym, poszedłem z tym prawem jazdy na milicję i do urzędu. Powiedziałem, że zgubiłem dowód. Dali mi zaświadczenie. Ja jako Bernacki stawałem nawet przed sądem.

— Za co?

— Wracaliśmy moim fordem, którego kupiłem legalnie, z pikniku. Ja, Urszula, jej brat i jego dziewczyna. Uderzyłem w Nysce, która raptownie przede mną zahamowała. Piłem akurat piwo, ono się rozlało, w samochodzie smród. Świadkowie, milicja, zamieszanie. Czemu pan nie uciekł, pytał mnie potem prokuratorzy. Bo ja nie uciekłem z miejsca wypadku.

— No właśnie — dlaczego?

(Ciąg dalszy na str. 7)

Chłodzić wymyślił wiele przemyślnych tortur i metod zadawania bólu. Jedną z najstarszych z nich polegała na zamknięciu skazańca w lochu, w którym bez przerwy grały piszczałki. W średniowieczu smęciano się nad więźniami, przykuwając ich do ścian kłami. Niektóre plemiona afrykańskie doprowadzały swoje ofiary do śmierci krzykami i dudnieniem tam-tamów. Ale nikt nie przypuszczał jednak, że to metody stania się zwykłą udręką dnia powszedniego człowieka XX wieku. Jeden silnik spalinyowy zagłuszałby wszystkie tortury razem wzięte, a my żyjemy...

Czy znaczy to, że podwyższyła się w naszych czasach granica ludzkiej tolerancji na dźwięki? Naukowcy przestrzegają: człowiek przyzwyczaił się żyć w hałasie, bo nie miał innego wyjścia, ale płaci za tę „adaptację” bardzo wysoką cenę.

Jak więc jest z tym hałasem? Specjaliści definiują go mniej więcej tak: jest nim każdy dźwięk dokuczliwy, niepożądany w danym miejscu i czasie albo szkodliwy. Kiedy jesteśmy zmęczeni, boli głowa, chce się spać — potrafią denerwować nawet... mazurki Szopena. Jeśli rytmicznie kapie woda z sepuśnego kranu, niby niegłośno, ale kapie, to może wyprowadzić jak przed wiekami — najspokojniejszego człowieka z równowagi.

Decybele atakują na każdym kroku. Co 4 mieszkańiec przeciętnego ośiedla wielokompleksowego musi znosić podwyższoną dawkę decybeli, na które składają się odgłosy pędzących ulicą samochodów, krzyków z podwórka dzieci, zjeżdżających za ścianą windy, radia grającego u sąsiada. Nasze mieszkania przestały być oazą ciszy. Same urządzenia instalacyjne, wskutek złej jakości powodują hałas nie na wysokim, a na niskim poziomie 35—75 dB, ale są bardzo uciążliwe. Domowa lodówka „wydziela” 30—50 dB, szum z ulicy — przy zamkniętych oknach — 40—50 dB. Pisk opon samochodowych to już prawie 100 dB. Przy czym badania uczonych wykazały, że właśnie ten dźwięk, wysoki, jest gorszy dla naszych uszu od... ryku niedźwiedzia. Naukowo określono też, że 90 decybeli to granica ryzyka trwałej utraty słuchu. Tymczasem przeciętny poziom hałasu w dużych miastach wzrósł u nas ostatnio do 72 decybeli, w miastach — do 57—68 dB i nadal wzrasta, podczas gdy za tzw. hałas uciążliwy uważa się poziom dźwięków nie przekraczających 50

Inwazja decybeli

decybeli. Nie powoduje on wprowadzenia jeszcze wyraźnych dolegliwości, ale zakłóca warunki pracy i wypoczynku.

„Obcy” hałas, wlewający się do naszych mieszkań odczuwany jako zagrożenie. A to wywołuje agresję, stres. Dźwięk nieprzyjemny utrudnia

od innych na choroby układu krążenia, choroby wrzodowe. Na każdy stres dźwiękowy organizm nasz odpowiada atakiem ciśnienia. Długotrwała kaskad dźwięków podlega za sobą ubytek magnezu w organizmie, a to z kolei wywołuje nadpobudliwość. Co więcej, badania japońskie np.

licze chorób zawodowych 80 proc. zatrudnionych w przemyśle traci częściowo słuch po 30 latach pracy w hałasie o natężeniu 90 dB, a więc nie przekraczającym dozwolonej granicy. Prawie 40 proc. naszego społeczeństwa narażone jest na potęgającą się uciążliwość hałasu.

Hałas to trucizna, przed którą nie ma obrony? Ludzie ratują się jak mogą. W niektórych krajach zapanowała np. moda na kupowanie sobie chwil ciszy. W Paryżu istnieją bistra, w których automat gra za darmo, natomiast po wrzuceniu monety milnik. Tworzy się też we Francji rezerwy ciszy, czyli tereny zadzwonione, gdzie nie wolno wjeżdżać samochodem, wnosić odbiorników radiowych, krzyczeć ani nawet głośno śpiewać. Wyobraźmy sobie takie zakazy u nas... Już widzę, jak „zdyscyplinowane” grupy turystów je przestrzegają. Tu potrzeba czegoś więcej — po prostu świadomości tego, jak wiele może dać nam kontakt nie tylko z przyrodą, ale bloga cisza, oddalenie od wielkomiejskiego zgiełku. To trzeba docenić — by szanować...

Dośrodo tego, że choroba wibracyjną i szok akustyczny trzeba traktować jako zjawisko już epidemiczne! Czas najwyższy wyciągnąć wnioski

po resorcie, budowniczych, projektantów. Ale i przeznaczyć część dochodu z wojny decybeli, jaką prowadziemy, jest coś bardzo dziwnego. Dźwięki „nasze”, które powodujemy my sami przez nasze tranzystory, radia, telewizory, samochody itp. — nam samym przeważnie nie przeszkadzają. Kiedy wysiadamy z windy głośno trzaskając drzwiami, nasz sytem nerwowy nie reaguje, podskakuje za to na fotelu nasz sąsiad zza ściany. „Prawidłowość” tę potwierdziły nawet badania naukowe. Wynika z nich, że najgorszy — gdy chodzi o jego skutki psychiczne — jest hałas, na który nie mamy żadnego wpływu i nie możemy się w dowolnej chwili od niego uwolnić. Zatem lepiej znosić dźwięki, gdy jesteśmy „ich panem”, natomiast odgłosy wydawane przez bliznich — odbieramy jako bodźce negatywne, stresujące.

Morale: zacznijmy walkę z hałasem od siebie. Szanujmy uszy swoje i innych. A dla ciszy — bądźmy gotowi do małych nawet „poświęceń”. Jak chociażby cisze zamknąć drzwi naszego mieszkania.

TERESA KWASNIEWSKA

Raport o rudych

Płomienne włosy, dzikie serca

Kolor ognia, krwi, symbol ognistego seksu. Zaledwie 2 proc. ludzi ma czerwone włosy, ale aż 11 proc. Irlandczyków. Czerwone włosy mieli wikingowie — wojownicy, zdobywcy i odkrywcy z Północy. Kolor ten zawsze fascynował, niekiedy przerażał. Mężczyźni do dziś boją się i pragną czerwono-włosych kobiet. Są one dla nich uosobieniem zwycięskiego seksu, nieopanowania, dzikości serca.

W sprawie nadprzyrodzonej inteligencji płomiennowłosych lekarze nie są już tacy zgodni. Faktem jest np., że aż 15 proc. prezydentów USA miało czerwone włosy. Brak jest prawdziwych dowodów na dziedziczny geniusz, ale psychiatrzy tłumaczą wszystko po swojemu: rude włosy nadszczęcają ludzi, czynią ich samotnymi wojownikami, którzy muszą wywalczyć sobie pozycję. Rudowłose czują się inni i to sprawia, że są nieśmiały, nieufni, zamknięci w sobie. Wewnętrzna niepewność pokrywa agresję. Są wiecznymi outsiderami, cierpią na stres egzaminacyjny. Rudy był Szekspir, Kolumb, Napoleon. Ten ostatni nie miał naprawdę wyboru, bo był nie tylko rudy, ale i niewysoki: po prostu musiał stać się wielkim.

Mimo słonecznych włosów, ich posiadacze nie żyją ze słońcem w zgodzie, bo promienie ultrafioletowe zakłócają ich pole genetyczne. Skóra rudzielców jest zwykle nadrażniona i słońce wywołuje na niej piegi — to zresztą najłatwiejsza forma podrażnienia. Najgorzej reagują na promienie słoneczne złobrudzi, jak np. Grace Kelly, która wręcz panicznie bała się oparzeń. Delikatna, młocna skóra rudowłosych pod wpływem słońca starzeje się szybciej niż skóra blondynów i brunetów, a co gorsza, jest bardziej podatna na raka skóry.

Seksuolodzy kategorycznie zaprzeczają, jakoby rudy odbarzeni byli większym temperamentem niż posiadacze innego koloru włosów. Mimo to dla 77 proc. mężczyzn czerwono-włosa kobieta to uwodzicielka z obsejnym podejściem do seksu, dominująca w łóżku, nieobliczalna.

Krąży zresztą o rudych wiele mitów mniej przyjemnych niż ten o płomiennym seksie. Np. rudy i fałszywy. Nikomu pewnie nie trzeba przypominać, że pierwszym rudym fałszywcem był Judasz, który sprzedał Jezusa za 30 srebreników. W rzeczywistości Judasz był brunetem — to legenda dorobiła mu rude włosy i brodę. Wizerunek rudego wojownika ma więcej wspólnego z rzeczywistością, a zacząć należałoby od archaiozów. Gabriel, którego czerwone włosy symbolizowały czerwień ognia i sprawiedliwość. Jest to jednak jeden z nielicznych pozytywnych rudych bohaterów. Drugim jest Ro-

bin Hood, który podobno nie-lonym kapturem przykrywał rudą czuprynę. Jego legenda interesowała się bardzo Ralsa Gorbaczowa podczas wizyty w Anglii — sama zresztą też jest rudowłosa i — jak twierdzi plotkujące o rudych Niemce pismo „Bunte” — zrobiła ona dla Rosji nie mniej niż Katarzyna Wielka.



Dwaj panowie R.

Popularniejszy od mitu rudego wojownika, choć mniej prawdziwy, jest mit rudej grzeszniczki. Największą z wielkich była Rita Hayworth. W jej tyłach płynęła hiszpańska krew. Nazywa się ją Wenus ery atomowej. W wieku 17 lat poślubiła teksaskiego milionera naftowego, który kazał kosmetycznie wymodelować jej rudą czuprynę. Inna ruda gwiazda, Jody Foster, w wieku 12 lat zagrała rolę młodocianej prostytutki, która przyniosła jej światową sławę („Taksówkarz”). Rudowłosa piękność, Nicole Kidman ziołowała jednego z najbardziej pożądanych mężczyzn, Toma Cruise’a, który z respektiem wyraża się o jej osobowości. Największą jednak sławą cieszy się dziś Julia Roberts, która zagrała rolę dziewczyny, pragnącej stać się aniołem. W końcówce sekwencji filmu mówi: szukam czegoś więcej, chcę więcej, chcę bajki.

Czerwonymi włosami były niegdyś naznaczone czarownice. Dziś wiadomo, że były to kobiety niezwykle, mądre, znające się na ziołach. 200 000 z nich spalono na stosach od 1430 roku. Wierzone że mają konszachty z szatanem. Dziś czerwono-włosa kobieta jest bardziej z seksem niż z magią, ale podobno aż 1,2 mln Niemców wierzy, że czarownice istnieją...

Czy rzeczywiście wśród rudowłosych jest więcej ludzi niezwykłych niż wśród blondynów i brunetów? Chyba jednak tak. Czerwone włosy miał poeta Fryderyk Schiller, a także kpiarz Bernard Shaw. Rudowłose jest Woody Allen, ryd Manhattanu. Dziecięcą ryżowatością odznacza się jedna z ukochanych bohaterek Astrid Lindgren, Pippi Langstrum. Nie brak też fałszywych rudych, podszywających się pod tę barwę, aby uchodzić za innych niż są w rzeczywistości lub też dopasowujących barwę włosów do charakteru, jaki ma prawo mieć tylko rudzielec. Takim przykładem jest piosenkarka Cher lub Linda Evangelista.

Lenin, który też był rudy, uczynił z czerwieni barwę rewolucji i komunizmu. Rudy Neron był poetą, lubo dobę i podpalaczem. Czerwono-włosey Vincent van Gogh chciał być karmidziarzem, a został słonecznym malarzem, który za życia sprzedał tylko jeden obraz. Wiele szczęścia miał rudy Tytjan, a „Cztery pory roku” rudziela Vivaldiego są muzycznym hitem wszechczasów.

Najbardziej zrównoważonym współczesnym rudzielcem jest chyba francuska aktorka Isabelle Huppert, która zresztą rude włosy i błądę cę uważa za swoje największe atuty i robi wrażenie — co rzadkie u rudowłosych — osoby łagodnej.

Błogosławieni czy przekleci? Naznaczeni przez Boga czy przez szatana? Odpowiedzi na to pytanie nigdy pewnie nie poznamy. Jedno jest zupełnie oczywiste: nie-banalni.

TERESA ROGUT

Na przedmieściu Kijowa ma swą siedzibę Wszechwzrostowy Instytut Gerontologii Akademii Nauk Medycznych ZSRR. Tą istniejącą od 33 lat placówką kieruje dr nauk medycznych WŁADISŁAW BIEZRUKOW, który właściwie całe swoje życie naukowe poświęcił tej dyscyplinie. Oto fragmenty wywiadu, jakiego dr Biezurkow udzielił dziennikarce moskiewskiej „Kurantów”.

— Panie doktorze, ile właściwie mogłoby żyć, rzecz jasna, teoretycznie?

— Myślę, że jakieś 117, 120 może 125 lat... W każdym razie na tyle „szczęście” nas nauka, a że tak właśnie jest — dowodzi doświadczenie wielu pokoleń. Oczywiście, nie oznacza to, że nie moglibyśmy żyć jeszcze dłużej. Sek w tym, że my, gerontolodzy, nie mamy łatwego życia. Do niedawna przecież dane statystyczne dotyczące długości życia i w ogóle ludzi długowiecznych w naszym kraju były niedostępne. Kiedy jednak w końcu je ujawniono, okazało się, że myliliśmy się sądząc, iż liczba osób długowiecznych jest w naszym kraju największa w świecie, ponieważ pod

Dowiedziano także, że równie skutecznym jak ochłodzenie sposobem na przedłużenie życia jest zmniejszenie ilości wchłanianych pokarmów.

Istnieje wiele teorii próbujących wyjaśnić mechanizm starzenia się. Niektórzy gerontolodzy uważają np., iż w organizmie stopniowo gromadzą się wolne rodniki, które uszkadzają komórki. Substancje wiążące wolne rodniki i uniemożliwiające im w ten sposób działanie nazywa są antyoksydantami lub superoksydantami, czyli „chroniący przed starzeniem”. Amerykański gerontolog prof. Wolford twierdzi, iż antyoksydanty zawarte są w owocach avocado, wątrobie cielęcej, pa-

ŻYJMY DŁUŻEJ

tym względem wyprzedziły nas USA. Obecnie jest ich u nas 18 tys., podczas gdy w Ameryce — 23 tys.

Srednia długość życia wynosi u nas 69 lat, gdy tymczasem w Japonii i USA zbliża się do 80. Na 100 zatrudnionych tylko 30 dożywa do emerytury.

Jeśli zaś chodzi o prognozę w przypadku konkretnego człowieka, to przede wszystkim staramy się ustalić jego wiek biologiczny. Opracowano już zresztą specjalne formuły pozwalające na ocenę stopnia starzenia się organizmu... Okazuje się, że niektóre zawody, np. hutnika czy chemika wielkoprzemysłowego, przyspieszają proces starzenia się organizmu. Również prace, dajmy na to, przy wytopie aluminium, powoduje szybkie starzenie się układu kostnego. Jeśli więc obliczenia wykażą, że wiek biologiczny jest krótszy niż metrykalny oznacza to, iż proces starzenia się uległ spowolnieniu.

— A czy nie można by go spowolnić jeszcze bardziej?

— Cóż, „leku” na starość jeszcze nie wynaleziono ale wiadomo już, że długość życia związana jest z obniżeniem temperatury ciała, ochłodzenie go nawet o parę stopni wyraźnie przedłuża życie.

tach, brzoświnach, gruszkach i grusznikach. No i — sprawa selenia potraw... Japonczycy zawiązując swoją długowieczność drastycznemu ograniczeniu spożycia soli. Wyraźnie spada tam liczba osób cierpiących na nadciśnienie, arteriosklerozę i niedokrwistość serca. Pod tym względem Japonia przedkłada nawet USA.

— A wpływ takich czynników jak czyste górskie powietrze, albo — na odwrót — radiacja?

— Muszę panią roztargować. Prowadzono od kilkudziesięciu lat badania dowodzące, że dzisiaj czyste powietrze nie ma już nawet w górach. Jest to cena urbanizacji. Natomiast jeśli chodzi o radiację, to należy stwierdzić, iż w nienaturalnym środowisku radiacji wystawieni jesteśmy na oddziaływanie słabiej, a nie silniej niż w środowisku naturalnym. Są zresztą na Ziemi regiony, gdzie wartość tzw. tła promieniotwórczego jest bardzo wysoka, a jednak ludzie tam żyją. Jest to, jak sądzę, kwestia adaptacji organizmu. Kiedyś zresztą twierdzono, że to niebezpieczne, bezpłonne próg radiacyjny. Dziś jednak naukowcy skłaniają się raczej ku temu, iż trudno to ustalić jakiejś jedną uniwersalną „próg krytyczny”.

Redakcja: LUDMILA STUKALINA

— 106 —

ADAM JERZY SOCHA



Pan Kazimierz dziwi się, że Tymiński nie pojął, iż on powiedział dziennikarzom o tych pięćdziesięciu tysiącach sprzedanych książek wyłącznie w celach reklamowych. Przecież mógł się zorientować po ilości paczek w księgarni, że cały nakład leży. Do dzisiaj sprzedał tylko tysiąc pięćset sztuk „Świętych psów” (pan Kazimierz z przyzwyczajenia łączy książki na sztuki). Poprosił Tymińskiego o spotkanie, by wyjaśnić całą sprawę na miejscu. Tymiński wyznaczył mu termin na sobotę, a więc za dwa dni (rozprawialiśmy siędnego lutego 1991 roku).

Dla doprowadzonego do ostateczności pana Kazimierza sprawa była „świńska”.

OSKARŻAM PREMIERA

„Do natychmiastowej publikacji w całej prasie krajowej i zagranicznej. Komunikat Biura Wyborczego Stanisława Tymińskiego, 17 listopada 1990. Stanisław Tymiński spotkał się o godzinie 9.00 rano w Zakopanem z ponad 200 osobistościami z wysokich sfer rządowych gdzie oskarżył Premiera Tadeusza Mazowieckiego o zdradę Narodu. Niezależny

Kandydat na Prezydenta odpowiedzialnie publikację prasową dokumentów potwierdzających jego oskarżenie. Wiadomość o oskarżeniu premiera o zdradę narodu selektyzowała opinię publiczną.

Przyjechałem do Nowego Sącza, by przejrzeć w Prokuraturze Wojewódzkiej akta sprawy Stana Tymińskiego. „Protokół przesłuchania oskarżonego z dnia 11 grudnia 1990 roku. Paszport konsularny seria KIV nr 0443888 wydany przez konsula generalnego PRL w Toronto 24 sierpnia 1987 roku. Imiona rodziców: Jan i Alicja z domu Szymulka vel Lewandowska (prostuje); z domu Lewandowska vel Szymulka, matka była dzieckiem panienskim, ojcem był Kuzłman). Wykształcenie — technik elektronik; 4 dzieci, 4, 6, 7, 18 lat; według oświadczenia psychiatrycznego zdrowy, nie leczył się. Źródło utrzymania, firma Transduktion, właściciel 67 procent akcji, dochód 50 000 dolarów kanadyjskich miesięcznie. Od maja 1975 roku firma Transduktion, poprzednio pracą w Hewlett Packard Toronto. Posiada dwa domy w Kanadzie plus gospodarstwo rolne o powierzchni 15 ha w Action, Ontario. Przywódca Krajowej Partii Wolnościowej w Kanadzie. Przeniesiony do rezerwy, kategoria zdrowia D. Odnaczoney — Złoty Medal nadany przez burmistrza miasta Iquitos w prowincji Loreto w Peru. Zona Graciela Perez Tyminska, właścicielka firmy TSV Iquitos, Digital SRL — dochód miesięczny ok. 5000 dolarów kanadyjskich.

(...) Do Kościeliska koło Zakopanem przyjechałem w noc, 16 listopada br. Byłem bowiem zaproszony na spotkanie ze studentami International Business School w Warszawie (...). Noc spędziłem w ośrodku wojskowym w Kościelisku (...). W dniu 17 listopada, o godzinie 9.00 spotkałem się ze studentami. Przed spotkaniem dowiedziałem się, że mają być również przedstawiciele rządu RP. Osobiście nie znalazłem nikogo z obecnymi na tym spotkaniu. Po półgodzinnej prezentacji swojej osoby i programu gosnodarczego, skrytykowałem wyniki ekonomiczne naszego kraju, to jest przeczytałem dokument od Mazowieckiego do Marszałka Sejmu dotyczący kierunków prywatyzacji w Polsce (...) owoce i rękawice, że oskarżam premiera rządu RP T. Mazowieckiego o zdradę narodu. Dokument o kierunkach prywatyzacji dokładnie przestudiowałem. Nie wiem, kto ten

Człowiek z Similaun ma 4000 lat!

HIBERNATUS z epoki brązu

Każdego roku we wrześniu państwo Nürnbeargowie wyjeżdżają na urlop w góry Tyrolu. Któż mógłby przypuszczać, że ich tegoroczny urlop zaowocuje jednym z najbardziej sensacyjnych odkryć archeologicznych naszego stulecia?

Ulubionym miejscem wędrowców państwa Nürnbearg jest pokryty dziesiątkami lodowców masyw Otztal, w pobliżu granicy włoskiej. Tam właśnie, na lodowcu Similaun, dokonali 19 września makabrycznego odkrycia: oto w dziurze wypełnionej wodą tkwiło

NAGIE, CHUDE I WYSUSZONE CIAŁO, przypominające egipską mumię. Zarówno niemieccy turyści, jak i powiadomieni przez nich polscy sąsiedzi, nie mają do czynienia z trupem sprzed kilkudziesięciu lat, może z czasów ostatniej wojny.

N a miejsce znaleziska przybyli włoski alpinista Reinhold Messner, wraz ze swym przyjacielem, przewodnikiem — Hansem Kammerlanderem oraz lekarzem sądowym z Innsbrucka — dr. Reinerem Hennem. Na pierwszy rzut oka alpinści dali nieboszczykowi kilkadziesiąt lat. Po wyciągnięciu go z lodowca wody znalazły obok kawałki skóry i futra, na podstawie których otworzyli strój zmarłego: skórzany, podbity skórą skafander, zszyty skórzanymi nitami, futrzane ocieplane słomą buty, związane grubym, wygarbowanym rzemieniem, a także coś w rodzaju plecaka z kory brzozy. Człowiek w takim ubraniu nie mógł pochodzić z epoki Renesansu — stwierdzili alpinści. Ocenili wiek nieboszczyka na ok. 1500 lat.

Mumia, której z każdym dniem przybierała kształt człowieka, została przekazana do Instytutu Prehistorii Uniwersytetu w Innsbrucku. Wraz z nią resztki jej bagażu, wydobywane stopniowo z lodowca: drewniany łuk, kołczan z 16 strzałami o kościanych grotach, skórzany pas z futeralem zawierającym 10 strzał, paciorki z koralu, brązowe kamienie oraz krzemieniowy sztylet. Najbardziej imponująca jest jednak topór z brązu, o słabym na drugim, doskonale wyeksponowanym trzonku.

Profesor Konrad Spindler nie miał wątpliwości — człowiek z Similaun, nazywany też — od miejsca, w którym go znaleziono — Hanslabojem — ma 4000 lat!

Nie dokonałszy dotąd żadnego wspaniałego odkrycia — powiedział prof. Spindler. — W przypadku człowieka z Similaun mamy do czynienia z całym, nienaruszonym ciałem, z jego kośćmi, skórą, paznokciami i trzewiami. Z jego codzienną odzieżą, narzędziami i insygniami prestiżu.

24 września mumia została pokazana dziennikarzom, którzy od razu skojarzyli ją z hibernatusem, bohaterem filmu Luisa de Funes. Hibernatus z Similaun miał w chwili śmierci około 70 lat. Za życia mierzył 1,60 m, co w tamtej epoce było wzrostem przeciętnym, miał twarz o regularnych rysach, bez brody, zęby zniszczone przeżuwaniem pożywienia.

ŚLADY CIOSÓW NA CZASZCE

powstały — wg lekarza sądowego — już po śmierci mężczyzny. Największe zadziwienie budzą koloryczne tatuaże na jego kolanach, uformowane w linie i krzyżki.

Zanim naukowcy przystąpią do dalszych badań, ciało zostanie zakonserwowane fenolem, by zabezpieczyć je przed zniszczeniem. Jedynym powodem opuszczenia go z lodowca, już atakującej je różne żywe organizmy, od grzybów i bakterii po owady, jest to, że ciało poddać sekcji, przewidzianej za pomocą najnowszych

(Tłum. i Opr. ELŻBIETA JACKOWSKA „L'Express” — „Wprost”)

Dlaczego ubierają się jak nienormalni? Zakładają na siebie rzeczy czasami bardzo dziwne i śmieszne? Albo zakładają na siebie zbyt mało? Albo używają zbyt dużo szminki? Nie tylko zresztą dziewczęta.

M owa o znanych wykonawcach muzyki młodzieżowej. W przeszłości gustującym w dziwnym ubieraniu się i makijażu byli na przykład: zespół Kiss, grupa Sique Sique, „kamelion” rocka David Bowie, „Chłopiec Grzegorz”, czyli Boy George, The Village People i także Doctor And The Medics, Bay City Rollers, A Flock of Seagulls. Najbardziej swym wyglądem szokowali jednak chłopcy z grupy Kiss. Twarze artystów były pomalowane na białą, wargi na czarno, pod oczami i nad, również czerni. Obcisłe, czarne, ciemnotkłe kostiumy. Jeden z chłopców „zrobiony” na dziewczynę, ubrany w coś w rodzaju stanika, czerwone wargi, dziewczęce włosy i tylko dolna część ciała mówi o jego niewątpliwiej męskości.

Chłopcy z grupy Sique Sique potrafili ubierać się w dziewczęce koszulki, zakrywające tylko pierś, a niżej w jakieś czerwone obcisłe kaftanki czy rajstopy i pływackie szlapy. Zęby było jeszcze ciemniejsze na głowach mieli peruki z czerwonych piór.

Tymczasem polemiki mnożą pytania. Co on tam robił, sam na wysokości 3200 m? W jaki sposób jego ciało zostało w lodowcu? Dlaczego lód zwrócił go właśnie teraz? Najbardziej sceptyczny zastanawia się nad naturą lodowca Similaun, który musiałby przechować zblakniętego wędrowcę przez 40 wieków. Zjawisko to w końcu wyjątkowe, gdyż zazwyczaj ciało czy obiekt, pochłonięte przez szczeliny lodowca, ukazują się znów na powierzchni po 20—30 latach. Zdaniem Michela Wallon, istnieją małe lodowce typu zbiornikowego, posuwające się znacznie wolniej. Zwracają one ciało po 300, a nawet po 400 latach. Człowiek z Similaun musiałby czekać znacznie dłużej. Do glaciologów należy odpowiedzieć, czy jest to możliwe.

Prof. Spindler uważa, że mężczyzna zmarł z zimna, a jego ciało — zamiast ulec rozkładowi — zostało wysuszone przez wiatr, zanim pochłonięte było lodowcem. Cóż jednak robił na tej wysokości? Czy wyruszył w poszukiwaniu żył miedzi lub cyny? Czy szedł jako ambasador z misją do dalekich krajów, zabierając ze sobą obrzędowy topór? A może po prostu polował na kozice czy koziorożce, czego dowodziłby łuk ze strzałami?

Wątpliwości związane z odnalezieniem hibernatusa z epoki brązu przywołują na myśl słynne oszustwa archeologiczne — jak to, którego dopuścili się dwaj angielscy staruszkowie, wycinając przez 12 lat kół w polu zboża, czy też znalezienie tzw. skamieliny z Pittedown, będącej fałszywym człowiekiem przedniedertalskim.

Może istnieć wiele innych przyczyn, których my, urodzeni w zupełnie innej cywilizacji, nie możemy sobie nawet wyobrazić — twierdzi prof. Spindler, który absolutnie wyklucza możliwość mistyfikacji.

Około roku 2000 przed naszą erą przez strefę Otztal w Tyrolu przebiegały najbardziej uczęszczane drogi. Jeszcze na początku naszego stulecia chłopcy woleli przejeżdżać przez okienko przełęczy, niż w głąb narażać się na lawiny. Nie ma powodów, by pewien dobrze poinformowany książę, 40 wieków temu, miał uczynić inaczej. Narazając się w ten sposób na 4000 lat hibernacji.

(Tłum. i Opr. ELŻBIETA JACKOWSKA „L'Express” — „Wprost”)

Dawni admirałowie i kolekcjonerzy często mylili atrakcyjne kamienie, gdyż, nieświadomi ich składu chemicznego, kierowali się ich kolorem. Wielu starożytnych mówi o niebieskich kamieniach myląc o lapis-lazu lub o szafirowach. A gdy biblijni autorzy pisali, że mądrość „jest cenniejsza niż rubiny”, albo „aż enotliwa kobieta, warta jest więcej niż rubin”, najprawdopodobniej myśleli o karbunkulach, czyli kryształach o kolorze płomiennym.

Legendarne kopalnie szafirow i rubinów w Mjanmarze zawsze otoczone były głęboką tajemnicą. Wiele wspaniałych rubinów z kolekcji indyjskich maharadżów, perskich szachów i tureckich sułtanów pochodzi z Mogok. Ten region dostarcza legendarnych rubinów — „gołębia krew” o idealnym czerwieniu, znajdowanych tylko po kilka rocznie. Niepowtarzalny blask, spowodowany głównie fluorescencją chromu, zainspirował kiedyś starego tajskiego handlarza do takiego stwierdzenia: „patrzeć na gołębia krew to patrzeć w twarz Boga”.

W Mogok (leżącym o pięć i pół godziny drogi rozległotą na ciuchach od Mandalaj) wszyscy związani są z handlem kamieniami. Oficjalnie należą one do państwa. Teoretycznie wszystkie kamienie sprzedawane są raz do roku wyłączone za obcą walutę. Kamienie drugiej i trzeciej klasy przetwarzane są na biżuterię i

(Tłum. i Opr. ELŻBIETA JACKOWSKA „L'Express” — „Wprost”)

„(...) Dowiedziałem się dopiero wczoraj w nocy o 23.30, że właściwie było to spotkanie z rządem z Warszawy, który wynajął nawet autokary, żeby przyjechać tutaj, spotkać się ze mną, w ilości około 220 osób. I tam byli członkowie nie tylko naszych ministerstw na wysokim poziomie, ale też i przedstawiciele innych krajów. Dzisiaj wydałem po tym spotkaniu (w Kościelisku) notatkę prasową, którą chciałem przeczytać państwu, ponieważ ta notatka została przekazana do wszystkich agencji w kraju i też do prasy zagranicznej około godzinę temu, wysłałem też taśmę video ze spotkania z rządem (...). Prawdziwa wojna, proszę państwa, i przez to dzisiaj oskarżyłem premiera o zdradę państwa, w pełnym znaczeniu tych słów jest toczona o Polskę. Jest to wojna ekonomiczna, ta wojna jest tak samo okrutna jak była druga wojna światowa (...). Depresja ekonomiczna naszego kraju jest dwa razy gorsza niż to pokazuje gazety rządowe (...) jest wiele najlepszych zakładów jakie mamy w Polsce, zostały sprzedane ludziom z zagranicy za jedną dwudziestą ich prawdziwej wartości. Także premier wydał rozporządzenie (...), aby wynająć ludzi, którzy by walcząc lub niszcząc nasze samorządy. Dzisiaj w Polsce, w Polskim Radio, o godzinie 5.30 widziałem i słyszałem wyniki tej walki. Słyszałem ludzi z samorządu jak się bronią w całym kraju i tutaj w kraju mamy prawdziwą wojnę. W tej wojnie ekonomicznej zagrożenie nie tyle przychodzi z Wschodu, bo tam oni mają duże kłopoty, ale największe zagrożenie w tej chwili proszę państwa jest z Zachodu (...) ludzie uciekają od tej wojny, od tej nędzy, którą utrzymuje rząd, szczególnie ten rząd, przez ostatnie półtora roku i pan Stasiu, starszy człowiek, który wyjechał z Zakopanego do Kanady i płakał, trzy razy przyszedł i płakał, prosił o pracę, tęsknił za krajem a jednak nie chce wrócić do naszego kraju. Co tutaj jest źle, ktoś nas niszczy w naszym kraju. Kto to jest? Co to jest? Co to za zmora? A więc proszę sobie odpowiedzieć na to pytanie (...).

(cdn.)

W miejscu, gdzie znajduje się najbardziej męska część ciała umieszcza ciemną pianę. Kolory stroju są w dodatku brzydkie. Do tego jeszcze jasne długie rękawice i prawie zupełnie pozabawiona włosów głowa. Sprawia to przedziwne wrażenie. Ni to mężczyzna, ni to kobieta. Czasami Andy Bell wkłada na głowę szklaną kulę.

Jeżeli chodzi o pupy to „Książę”, czyli Prince swego czasu osmiesił się odsłonić część własnej. Ale tylko małą część i tak przecież małą, bo Prince do obrzydów nie należy. Osobiście nie przepadam za muzyką tego wykonawcy i autora, a więc pokazywanie publicznie tylniej części ciała mięchło mnie do niego jeszcze bardziej.

Ostatnio nawet wielki zespół Queen zaskakuje dziwnymi pomysłami. W jednym z video-clipów chłopcy „Królów” pobierali się przedziwnie. Któryś na głowę założył perukę z bananów, inny czajnik, a jeszcze inny dżób na pół metra. No, ale to było po prostu śmieszne i współgrało ze słownymi piosenkami.

Poza wspomnianymi wykonawcami także Madonna, A. Damski, Wendy James, Robert Smith potrafili pokazywać się w cudacznych ciuchach i makijażach.

Czy wszyscy oni muszą to robić? Oczywiście nie, ale bez tego uchybił mi jeden z tematów. Nie tylko zresztą mnie, także wielu piszących o tym na całym świecie.

CZESŁAW DĄBROWSKI

Pracownicy zarabiający od dwóch do pięciu dolarów dziennie, wspólnie, szlifują co roku kamienie warte ponad pół miliarda dolarów.

Królewskie klejnoty, przedmiot pożądaną od tysięcy lat — rubiny — najrzadsze i najdroższe z kamieni szlachetnych. One i ich straszące kamienie — szafiiry, to, jeśli chodzi o pieniądze, połowa światowego handlu kamieniami szlachetnymi. W skarbcu Burmy znajduje się rubin tak wielki, że z trudem mieści się w męskiej dłoni. Nie zostanie oszlifowany, jest narodowym skarbem.

T ak piękne jak użyteczne, rubiny i szafiiry to różne kolory korundu, krystalicznej formy tlenku aluminium. Czysty tlenek korundu jest bezbarwny, ale minimalne dodatki elementów śladowych stwarzają wszelkie możliwe kolory. Tytan i żelazo dają niebieski. Odrobina chromu powoduje zabarwienie na różowo. Żelazo daje żółty i zielony. Kombinacja chromu i żelaza stwarza pomarańczowo-żółty. To wszystko są szafiiry. Dopiero, gdy kryształ korundu ma dość chromu by osiągnąć kolor czerwony, nazywany jest rubinem.

Niektórzy starożytni sadzili szafiiry, by dojrzały i zmieniły się w rubiny. Inni uważają, że noszenie rubinów zapewnia atrakcyjność seksualną i chroni przed niebezpieczeństwem i chorobami. W latach 80-tych wróciła moda na kolorowe kamienie, cena rubinów wzrosła szybciej niż innych. Duże, idealnej czystości rubiny są 30 do 50 razy rzadsze niż diamenty. Dziesięciokaratowy rubin najwyższej jakości może osiągnąć cenę ponad 200 tysięcy dolarów za karat. Białe diament bez skazy wart jest jedną czwartą tego.

Dawni admirałowie i kolekcjonerzy często mylili atrakcyjne kamienie, gdyż, nieświadomi ich składu chemicznego, kierowali się ich kolorem. Wielu starożytnych mówi o niebieskich kamieniach myląc o lapis-lazu lub o szafirowach. A gdy biblijni autorzy pisali, że mądrość „jest cenniejsza niż rubiny”, albo „aż enotliwa kobieta, warta jest więcej niż rubin”, najprawdopodobniej myśleli o karbunkulach, czyli kryształach o kolorze płomiennym.

Legendarne kopalnie szafirow i rubinów w Mjanmarze zawsze otoczone były głęboką tajemnicą. Wiele wspaniałych rubinów z kolekcji indyjskich maharadżów, perskich szachów i tureckich sułtanów pochodzi z Mogok. Ten region dostarcza legendarnych rubinów — „gołębia krew” o idealnym czerwieniu, znajdowanych tylko po kilka rocznie. Niepowtarzalny blask, spowodowany głównie fluorescencją chromu, zainspirował kiedyś starego tajskiego handlarza do takiego stwierdzenia: „patrzeć na gołębia krew to patrzeć w twarz Boga”.

W Mogok (leżącym o pięć i pół godziny drogi rozległotą na ciuchach od Mandalaj) wszyscy związani są z handlem kamieniami. Oficjalnie należą one do państwa. Teoretycznie wszystkie kamienie sprzedawane są raz do roku wyłączone za obcą walutę. Kamienie drugiej i trzeciej klasy przetwarzane są na biżuterię i

(Tłum. i Opr. ELŻBIETA JACKOWSKA „L'Express” — „Wprost”)

„(...) Dowiedziałem się dopiero wczoraj w nocy o 23.30, że właściwie było to spotkanie z rządem z Warszawy, który wynajął nawet autokary, żeby przyjechać tutaj, spotkać się ze mną, w ilości około 220 osób. I tam byli członkowie nie tylko naszych ministerstw na wysokim poziomie, ale też i przedstawiciele innych krajów. Dzisiaj wydałem po tym spotkaniu (w Kościelisku) notatkę prasową, którą chciałem przeczytać państwu, ponieważ ta notatka została przekazana do wszystkich agencji w kraju i też do prasy zagranicznej około godzinę temu, wysłałem też taśmę video ze spotkania z rządem (...). Prawdziwa wojna, proszę państwa, i przez to dzisiaj oskarżyłem premiera o zdradę państwa, w pełnym znaczeniu tych słów jest toczona o Polskę. Jest to wojna ekonomiczna, ta wojna jest tak samo okrutna jak była druga wojna światowa (...). Depresja ekonomiczna naszego kraju jest dwa razy gorsza niż to pokazuje gazety rządowe (...) jest wiele najlepszych zakładów jakie mamy w Polsce, zostały sprzedane ludziom z zagranicy za jedną dwudziestą ich prawdziwej wartości. Także premier wydał rozporządzenie (...), aby wynająć ludzi, którzy by walcząc lub niszcząc nasze samorządy. Dzisiaj w Polsce, w Polskim Radio, o godzinie 5.30 widziałem i słyszałem wyniki tej walki. Słyszałem ludzi z samorządu jak się bronią w całym kraju i tutaj w kraju mamy prawdziwą wojnę. W tej wojnie ekonomicznej zagrożenie nie tyle przychodzi z Wschodu, bo tam oni mają duże kłopoty, ale największe zagrożenie w tej chwili proszę państwa jest z Zachodu (...) ludzie uciekają od tej wojny, od tej nędzy, którą utrzymuje rząd, szczególnie ten rząd, przez ostatnie półtora roku i pan Stasiu, starszy człowiek, który wyjechał z Zakopanego do Kanady i płakał, trzy razy przyszedł i płakał, prosił o pracę, tęsknił za krajem a jednak nie chce wrócić do naszego kraju. Co tutaj jest źle, ktoś nas niszczy w naszym kraju. Kto to jest? Co to jest? Co to za zmora? A więc proszę sobie odpowiedzieć na to pytanie (...).

(cdn.)

ZBIGNIEW GÓRNIK W celi z NAJMRODZKIM

(3)

— Wie pan, co odpowiedziałem tym prokuratorom? Powiedziałem: panowie rozumują jak przestępcy. A jak ja miałem zostawić dziewczynę, jej brata!... Do wypadku przyjechał komendant posterunku w P. Zabrał prawo jazdy. Powiedziałem mu: forsa nie gra roli, ja piliem. Odpowiedział: oddałbym za pana krew, ale za duże niebezpieczeństwo. Niech pan odda i przyjdzie jutro na komisariat z pieniędzmi. Na drugi dzień powiedział mi, że pobrana krew jest już w Radomiu. Pojechałem tam kradzionym samochodem, próbowałem przekupić lekarza, ale bez szans. Wtedy wstałem i zmusiłem dwadzieścia fiolek. Niby wszystko było już w porządku, tym bardziej, że zapłaciłem komendantowi z P. sto pięćdziesiąt tysięcy, lecz zapomniałem wypłacić polecenie prokuratora, to znaczy — wpłacić na PKC pięć tysięcy. Prokurator się wkurzył i skierował sprawę do sądu. Wzwanie przyszło do Bernackiego, do brzo, że nie odebrała go żona. Sąd skazał mnie na rok w zawieszeniu i 15 procent potrącenia zarobków przez rok. Wypłaciłem mu z góry z nawłaski. Jego prawko mam do dziś, a z komendantem urządziłbym potem balangę w kempingach w Białobrzegach. Ale się musiał zdziwić, kiedy wyszło, z kim pili...

— Czy pańska dziewczyna, Urszula, wiedziała, kim pan jest?

— Potem tak, wtedy jeszcze nie. Przez pewien czas myślała nawet, że jestem wysoko postawionym taktikiem. A to za sprawą wydarzenia w Pruszkach. Jechał mi tam wtedy z jakimś weselem. Zatrzymuje mnie milicja. Ja nogę na gaz, uciekam. Ale wjechałem w ślepa ulicę, dogonili mnie, gdy zwracałem. Jeden z nich wskoczył do wozu. Kojanki i tak dalej. Biorą mnie do sukni. No, myślę, teraz już nie wyjdę. Zaczęłam lamentować, że jestem zapracowaną, że zabierają prawo jazdy, staniam mi życie, że powinniśmy się dogadać. A ile masz — spytał. Ośiem tysięcy, po dwa na lew, bo ich było czterech. Jeden z nich, ten który krzyczał wcześniej na Urszulę, że jedź z bandytą, wysiadł i grzecznie powiedział do niej: niech pan uważa na swojego narzeczonego, jest na cyku, musisz ostrożnie jechać do widzenia. A ona do mnie: kim ty jesteś? Tajnikami?

— Czy gdy nabierał pan na paszport, skończył z kradzieżami samochodów?

— Tak i zacząłem się przygotowywać do wyjazdu. Chciałem się też ożenić z Urszulą, ale za granicą, bo w kraju przecież ukrywałem się. Był kłopot: jak powiedzieć jej o sobie. Postanowiłem, że cała prawda wyjdzie na płycie lotniska. Jeśli mnie kocha, to przyjdzie za mną na Zachód.

— Dlaczego na płycie lotniska? To motyw jak z taniego romansu.

— Żeby nie zdążyła mnie wydać... No więc wymieniałem złotówki na dolary i pojechałem na paszport na Wybrzeże. Gdy wracałem, stało się coś, co na długo określiło potem moją przyszłość. Gdy w 85, po gigantycznej serii kradzieży „Polonezów” zostałem w końcu ujęty, powiedziałem w śledztwie — cytuję tom drugi, kartę dziewiętnastą: „W drodze powrotnej z Gdańska do Warszawy zostałem zatrzymany, w tej chwili nie mogę ujawnić przez kogo i zmuszony do podjęcia przerwanej działalności kradzieży i sprzedaży samochodów”. Powiedziałem też, że wyjaśnienia na ten temat złożę we właściwym czasie. Otóż teraz, po sześciu latach, ten czas nastąpił. Ujawniam...

— Jest rok 1982. Wraca pan z Wybrzeża z paszportem na inne nazwisko, kupiłem od oficera Marynarki Wojennej. Staje się coś, co, jak powiedział pan w poprzednim odcinku, na długo określiło pański życiorys.

— To było gdzieś tak z pięćdziesiąt kilometrów od Torunia. Mojego forda dopędził polonez. Zielony. W środku trzech mężczyzn. Wyprzedzili i zwolnili. Mam frajera do ścigania się, pomyślałem. Wyprzedzili ich, ale oni dogonili mnie i pomachały czerwona latarką. Zatrzymałem się, bo miałem przecież dowód na Bernackiego, a auto było kupione legalnie. Mówią, że milicja. Nie ma sprawy, wysiłam sobie i siedzę w aucie. Nigdy nie wychodziłem do nich, nie skakałem jak firek. Biorą dokumenty i proszą do poloneza. Wiedziałem już, że coś nie tak. Wzieli mnie między siebie, poczęli na zębach żelazo. Pistolet! No i co panie Najmrodzi, powiedział ten z pistoletem. Był to porucznik Ł, ale ja wówczas nie znałem jeszcze jego nazwiska. Zdradziłem, ale nie w ośmiędziesiąt, od tamtego czasu zapomniałem brzmienia własnego nazwiska. Jak! Najmrodzi, próbuję grać. No to niech będzie Bernacki, mów facet, a ja wiem, że nie ma co więcej udawać. Obszukał mnie, znalazł paszport. Zajął trzy miliony, po milionie na głowę. Nie miałem tyle, bo przecież kupiłem paszport. A co to dla ciebie, mniejsze się ten z pistoletem. Sprzedasz parę aut i będziesz miał. Przesiadaj się do mojego forda i pojechałmy do Piastowa, gdzie wynajmowałem pokój. Miałem tam sakopany w sędzie miljon. On kierował, tamtych dwóch już wtedy nie zobaczyłem. Oczywiście zabrał mi paszport i dowód rejestracyjny na forda. Jako zastaw pod te dwa brakujące miliony, bo milion z sądu dałem mu od razu.

— Jak pan tłumaczył sobie fakt, że milicja wpadła na pański trop?

— Alternatywą było kilka. Jechałem przecież po Piastowie i Ursusie fordem. To rzucić się w oczy. W Ursusie pracuje sporo ludzi z Żyrardowa, gdzie długo mieszałem. Rozpuścił plotkę, deszło do tamtejszej milicji, a ta samelowała na komendę na Ochocie. Tam właśnie pracował porucznik Ł.

— Po co zatem jechałbyś za panem aż do Gdańska. Wyglądało to tak, jakby wiedział, że wiesz pan paszport, i jakby z góry chciał go panu zabrać, aby tym samym zmusić do współpracy. A przecież tego wiedzieć nie mógł.

— Powiedziałem przecież, że alternatywą było kilka. Człowiek, który sprzedał mi paszport był znajomym moich pracodawców wcześniejszych — panów O. i W. Jak już powiedziałem, jeden z nich był wysokim pracownikiem MSW. Dowiedział się o wszystkim od oficera marynarki i zlecił porucznikowi przejąć mnie w drodze powrotnej z Wybrzeża.

— Dziś modne jest oskarżanie PRL-owskich organów ścigania o różne nieprawości.

— Chce pan powiedzieć, że dorabiam sobie ideologię? Proszę pana, przecież Ł. istnieje naprawdę. Czy pogratulować mi dziś fałszywym zeznaniami? Przecież to doświadczenie wyrok! Mam świadków, którzy widywali mnie w towarzystwie Ł. Można odsukać barmana w zajeździe w Niekurynie, gdzie często odwiedzaliśmy z Ł. szczególnie w samochodach kradzieży. Można w końcu skonfrontować porucznika ze świadkiem, który kupił na giełdzie skradziony przez nas samochód, a potem, na rozprawie, nie rozpoznał wśród nas sprzedawcę. Właśnie pan, dlaczego nie rozpoznał? Bo auto sprzedał mu Ł. Zrobił się pod koniec pazerny i zaczął sprzedawać na własną rękę. Gdy na rozprawie postawiłem wniosek o oskarżenie świadków porucznika Ł, sąd odrzucił go. Gdyby było inaczej, porucznik nie wyszedłby już z sali rozpraw.

— Porucznik zrobił się pod koniec pazerny. Wróćmy jednak do początków waszej wspólnej działalności.

— Następnego dnia spotkał mi się w łasku w Pędochach, to był potem nasz stały punkt kontaktowy. Porucznik przedstawił mi plan. Miałem zrobić dla niego pięćdziesiąt tysięcy dolarów, a on odda mi paszport. Potem ja ucieknę, a on zaareżuje grupę ludzi, z którymi będą kradli samochody, pięćdziesiąt tysięcy dolarów na jednym ogniu. Lubiłem miałem dobrą sobie sam.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, montując grupę?

— Ja nie miałem wyjścia, musiałem ją zmontować. Poza tym nie lubię elementów. Tu, w więzieniu strzeleckim, też nieźyby dobrze się czuję. Prosiłem nawet wychowawcę, żeby dał mi do celi kogós z kam mogłbym inteligentnie porozmawiać. Bo o czym tu gadać, kiedy ich interesuje tylko, jak wiać się szybko do samochodu, jak złamać blokadę, jak uruchomić auto. Ja nie mówię, ale nie z powodu tajemnicy zawodowej, lecz — może się to panu wydać śmieszne — dlatego, że postanowiłem nie uprzykrzać naszemu nowemu państwu życia, nie produkować mu nowych przestępstw.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, montując grupę?

— Ja nie miałem wyjścia, musiałem ją zmontować. Poza tym nie lubię elementów. Tu, w więzieniu strzeleckim, też nieźyby dobrze się czuję. Prosiłem nawet wychowawcę, żeby dał mi do celi kogós z kam mogłbym inteligentnie porozmawiać. Bo o czym tu gadać, kiedy ich interesuje tylko, jak wiać się szybko do samochodu, jak złamać blokadę, jak uruchomić auto. Ja nie mówię, ale nie z powodu tajemnicy zawodowej, lecz — może się to panu wydać śmieszne — dlatego, że postanowiłem nie uprzykrzać naszemu nowemu państwu życia, nie produkować mu nowych przestępstw.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, montując grupę?

— Ja nie miałem wyjścia, musiałem ją zmontować. Poza tym nie lubię elementów. Tu, w więzieniu strzeleckim, też nieźyby dobrze się czuję. Prosiłem nawet wychowawcę, żeby dał mi do celi kogós z kam mogłbym inteligentnie porozmawiać. Bo o czym tu gadać, kiedy ich interesuje tylko, jak wiać się szybko do samochodu, jak złamać blokadę, jak uruchomić auto. Ja nie mówię, ale nie z powodu tajemnicy zawodowej, lecz — może się to panu wydać śmieszne — dlatego, że postanowiłem nie uprzykrzać naszemu nowemu państwu życia, nie produkować mu nowych przestępstw.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, montując grupę?

— Ja nie miałem wyjścia, musiałem ją zmontować. Poza tym nie lubię elementów. Tu, w więzieniu strzeleckim, też nieźyby dobrze się czuję. Prosiłem nawet wychowawcę, żeby dał mi do celi kogós z kam mogłbym inteligentnie porozmawiać. Bo o czym tu gadać, kiedy ich interesuje tylko, jak wiać się szybko do samochodu, jak złamać blokadę, jak uruchomić auto. Ja nie mówię, ale nie z powodu tajemnicy zawodowej, lecz — może się to panu wydać śmieszne — dlatego, że postanowiłem nie uprzykrzać naszemu nowemu państwu życia, nie produkować mu nowych przestępstw.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, montując grupę?

— Ja nie miałem wyjścia, musiałem ją zmontować. Poza tym nie lubię elementów. Tu, w więzieniu strzeleckim, też nieźyby dobrze się czuję. Prosiłem nawet wychowawcę, żeby dał mi do celi kogós z kam mogłbym inteligentnie porozmawiać. Bo o czym tu gadać, kiedy ich interesuje tylko, jak wiać się szybko do samochodu, jak złamać blokadę, jak uruchomić auto. Ja nie mówię, ale nie z powodu tajemnicy zawodowej, lecz — może się to panu wydać śmieszne — dlatego, że postanowiłem nie uprzykrzać naszemu nowemu państwu życia, nie produkować mu nowych przestępstw.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, montując grupę?

— Ja nie miałem wyjścia, musiałem ją zmontować. Poza tym nie lubię elementów. Tu, w więzieniu strzeleckim, też nieźyby dobrze się czuję. Prosiłem nawet wychowawcę, żeby dał mi do celi kogós z kam mogłbym inteligentnie porozmawiać. Bo o czym tu gadać, kiedy ich interesuje tylko, jak wiać się szybko do samochodu, jak złamać blokadę, jak uruchomić auto. Ja nie mówię, ale nie z powodu tajemnicy zawodowej, lecz — może się to panu wydać śmieszne — dlatego, że postanowiłem nie uprzykrzać naszemu nowemu państwu życia, nie produkować mu nowych przestępstw.

— Nie miał pan wyrzutów sumienia, montując grupę?

— Ja nie miałem wyjścia, musiałem ją zmontować. Poza tym nie lubię elementów. Tu, w więzieniu strzeleckim, też nieźyby dobrze się czuję. Prosiłem nawet wychowawcę, żeby dał mi do celi kogós z kam mogłbym inteligentnie porozmawiać. Bo o czym tu gadać, kiedy ich interesuje tylko, jak wiać się szybko do samochodu, jak złamać blokadę, jak uruchomić auto. Ja nie mówię, ale nie z powodu tajemnicy zawodowej, lecz — może się to panu wydać śmieszne — dlatego, że postanowiłem nie uprzykrzać naszemu nowemu państwu życia, nie produkować mu nowych przestępstw.

Pazerna Yoko Ono

Kiedy 77-letni Richard Lennon otworzył list, który otrzymał od pewnego biura adwokackiego w Londynie, nie mógł uwierzyć własnym oczom. List bowiem zawierał, że musi on zapłacić 360.000 marek (przeliczenie z funtów) za coś, co właściwie od dawna należało do niego. Jego bratanek John Lennon podarował mu przed dwudziestu laty dom. Zamordowany w 1981 roku Beatles chciał zapewnić swojemu wujowi piękna i bezpieczną starość. Jednak John Lennon nie policzył się widać dokładnie z żądzą zysków swojej żony Yoko Ono. Domaga się ona mianowicie teraz oszacowania ceny zakupu tej pięknej posiadłości. Podstawą do tego jest brak jakiegokolwiek pisanej umowy między Johnem a jego wujem Richardem. Yoko więc chce także z zobowiązań społecznych swego zmarłego męża uczynić brzęczącą monetę.

(Tłum. i Opr. ELŻBIETA JACKOWSKA „L'Express” — „Wprost”)

Przy tym wszystkim interesowa Japonka wcale nie potrzebuje tych pieniędzy. Co dzień na jej konto wpływają astronomiczne sumy. Są to tantiemy i prawa do piosenek Johna.

Swojemu wujowi pozostawił on oczywiście prawo do piosenek Johna.

„7-Tage”

ti. Ax

(cdn.)

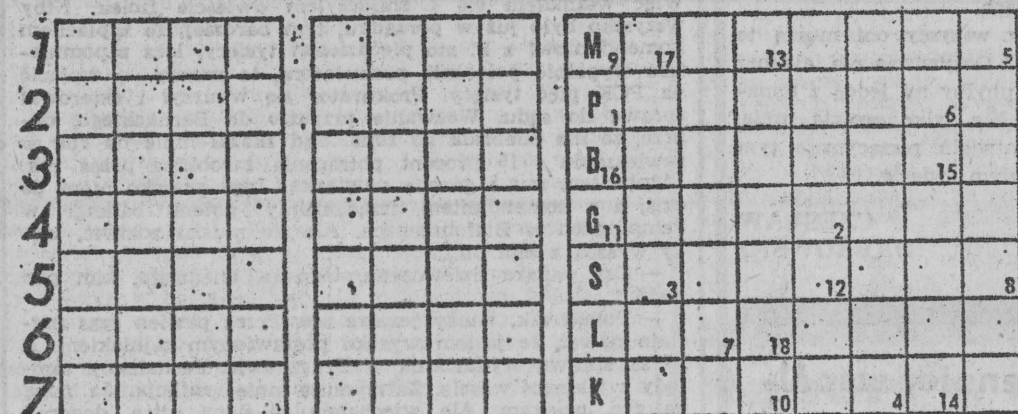
PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadešli w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za trafne rozwiązanie trzech zadań, rozlosowana zostanie cenna nagroda rzeczowa. Na kartce z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 9”.

Rozwiązania można też przysłać bezpośrednio do redakcji.

ANAGRAMÓWKA (1)

Należy odgadnąć 7 par wyrazów 4-literowych i wpisać je do lewego i środkowego diagramu. Następnie z liter każdej pary utworzyć przez anagramowanie wyraz 8-literowy i wpisać go do prawego diagramu. Literę uporządkowaną od 1 do 18 utworzą rozwiązanie — myśli Sokratesa.



- 1) trzask, łomot. — szczmielek.
- 2) pozioma belka na maszynie. — nabywanie towarów.
- 3) nacięcie. — sieć zastawna z cienkiej tkaniny.
- 4) typ piosenki kabaretowej. — następstwo winy.
- 5) polski samochód ciężarowy. — potocznie o areszcie.
- 6) przekaz w obrocie bezgotówkowym. — tuż pokój.
- 7) skrzydlata bogini zwycięstwa — minerał stosowany w zasyrkach osuszających.

„RAYEN”

KRZYŻÓWKA (2)

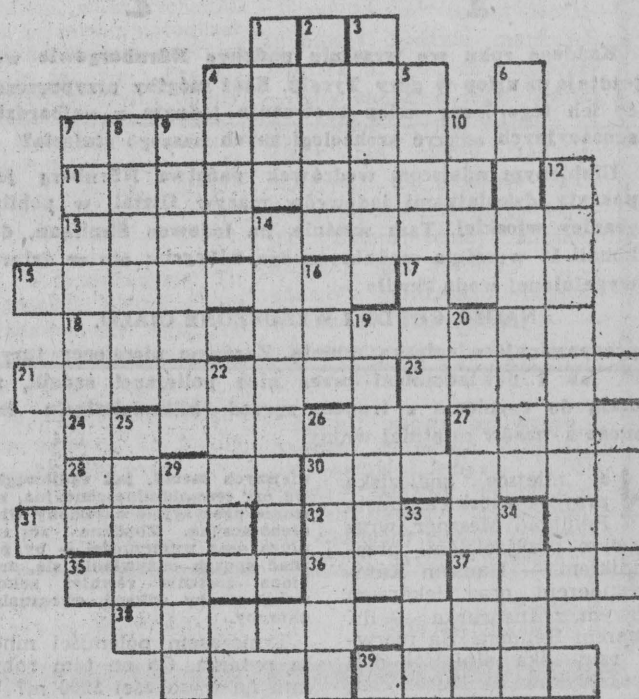
POZIOMO: 4) atrybut kryształ, 7) gumowy łącznik sprężysty, 11) gmatwanina, powielanie, 13) deklamująca wiersze, 15) znajduje się wewnątrz gałki ocznej przed soczewką, 17) kromka chleba przyrumieniona obustronnie, 18) policja wojskowa, 21) rodzaj elegancji obuwia, 23) miasto we Włoszech, 24) stanowisko, godność rektora, 27) reaktor atomowy, 28) odznaczenie, order, 30) historyk grecki, uczeń E-

pikteta, 31) rodzaj kosztownego naszyjnika, 32) krótki utwór sceniczny o lekkiej, żartobliwej treści, 33) achemle bardziej swojsko, 36) przyjaciel A. Mickiewicza, 37) sztuczne usypisko, 38) Kasztelan i Starosta krakowski (? — 1405), doradca królowej Jadwigi, 39) Kołodziej.

PIKOWO: 1) wynagrodzenie, pensja, 2) część toru kolejowego, 3) wygnanie, 4) fusa, 5) używana dawniej nazwa kina, 6) zwolennik, zwawca marksizmu, 7) kompresor, 8) torba wędrownika, 9) ryecynus, 10) znane papierosy polskie, 12) zespół zaburzeń psychicznych występujących często w schizofrenii, 14) produkt mleczny spożywany na śniadanie, 16) „palindromowa” wyspa jugosłowiańska, 19) słynny polski działacz narodowy na Górnym Śląsku (1825—182), 20) owadożerna roślina, 22) ogół zasad, norm postępo-

wanda, 25) astronom polski (1809—1930), profesor uniwersytetu we Lwowie, 26) miejscowość znana z radiowej stacji, 29) chaos, harmider, 33) tytuł władców miast — państw sumeryjskich, 34) skała częściowo odspojona i zwisająca od stropu.

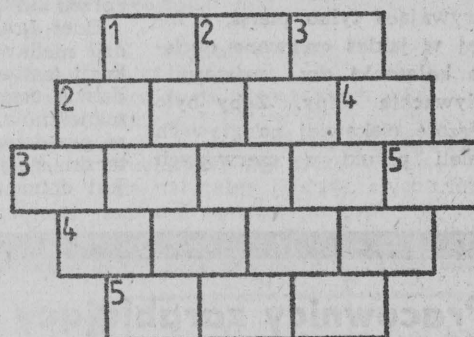
„GENTO”



MAGICZNY UKOŚNIK DWULITEROWY (3)

1) jeden z robotników budowlanych lub potocznie o piłkarzu, 2) msza odprowadzana w noc Bożego Narodzenia, 3) potęgbiarka, 4) polski matematyk (1893—1939), 5) Hilput.

„RAYEN”

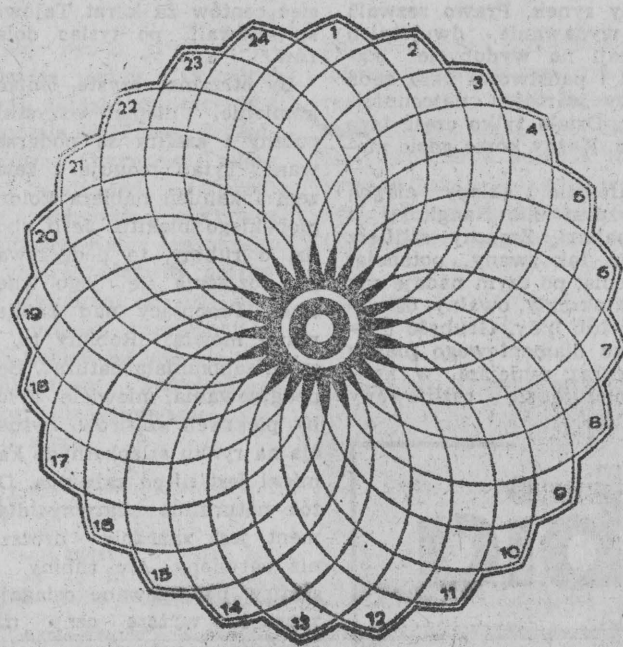


ROZETA (4)

PRAWOSKRĘTNE: 1) potrzebna do loterii, 2) gatunek kaczki, 3) każda nazwa staropolskiej supy nie mającej własnej nazwy, 4) wśród polskich aktorów filmowych, 5) zimnica, 6) przedka polka, 7) część spodni, 8) utworzony przez jednego muzyka, 9) szczególny oddział zbrojny, 10) zapas żywności na drogę, 11) „żywe” pieniądze, 12) lekkie łóżko składane, 13) łaźnia lub wędlnia, 14) wielki serek w kształcie kulistej bryki, 15) szalas pasterski na hali, 16) zastąpiła papiloty, 17) groźny szkodnik drzew owocowych, 18) w reku strażaka, 19) solenizantka z 28 kwietnia, 20) zajęcie z kielnią, 21) miasto portowe na Sycylii, 22) młoda jarzyna lub owoc, ukazujący się po raz pierwszy w danym roku, 23) miasto we wsch. Maroku (kalamburo: brak polysku — korab), 24) gatunek pszenicy.

LEWOSKRĘTNE: 1) mieszkanka wysp filipińskich znajdujących się między Luzonem i Tajwanem (tak się ma do kataniki jak bariera do kariery), 2) niewart żeby go święta ziemia nosiła, 3) ruch społeczno-religijny w Lombardii w XVI w., 4) minikanapa, 5) Olga Boznańska, 6) salon wystawowy, 7) trunek sporządzony domowym sposobem, 8) środek konserwujący żywność, 9) herb rodowy Górskich i Skotnickich, 10) sztuczny język międzynarodowy wyparty przez esperanto, 11) podobna do leśniczości, 12) dwie ćwiartki, 13) choroba skóry, 14) uroczyste święto urzędowe, 15) krzewinka o jadalnych jagodach, 16) obwódka, 17) lanie, 18) miasto na trasie Białystok—Grodno, 19) centrifuga albo rodzaj rozrywki umysłowej, 20) głowka na opium, 21) sarmacki kielich bez podstawy, 22) płynne przez Puszcze Białowieską, 23) maszyna włókiennicza, 24) ze stolicą w Monachium.

„KILLES”



SZYFROGRAM (5)

Litery uszeregowane od 1 do 64 tworzą rozwiązanie, którym jest sentencja murzyńska.

1) historia, 2) wszystkim się zdawało, że ON wciąż gra Jeszcze, a to echo grało („Pan Tadeusz”), 3) odwaga, bohaterstwo, 4) biblijny potomek z pokolenia Lewiego, syna Jakuba, 5) przybycie tam, gdzie się już było poprzednio, 6) roślina, której kłącze jest surowcem na kropie walerianowe, 7) „bita” część głowy, 8) kielbik jako przynęta na szczupaka, 9) wyolśnienie znamie.

LESZEK

1	2	3	4	5	6	7	8	9
5	13	26	16	50	34	19	22	1
36	4	43	7	2	12	25	39	18
32	46	35	31	41	6	37	54	21
15	29	52	20	24	48	40	9	30
27	17	3	38	53	45	14	28	8
10	42	49	23	11	47	33	44	51

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szara-dziarskich z „Magazynu” nr 7, główną nagrodę — komplet filizanek ze szkła żaroodpornego otrzyma Mirosława Kozak z Hajnowki.

Ponadto rozlosowaliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Oto lista nagrodzonych: Jerzy Zabor-ski z Czeremchy, Halina Kądzior z Moniek, Józef Mocarski z Zambrowa, Genowefa Kędziorek z Łomży, Renata Sanicka z Gródka, Magdalena Sza-

lecka z Supraśla, Bolesław Obara również z Supraśla oraz z Białegostoku: Jona-lanta Koszelew, Andrzej Sadowski, Leszek Zega, Katarzyna Maciejczuk, Feliksa Tarasiewicz, Jerzy Tołoczko, Aniela Jur-czewska, Małgorzata Sadowska.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” (ul. Su-raska 1, pokój 29). Bony o-szczędnościowe PKO prześle-my pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obec-ności listonosza. (er)

KUPON „GW” Nr 9

JEDNOSTKA WOJSKOWA 3179 w Suwałkach, ul. Wojska Polskiego 21 ogłasza, że w dniu 19.11.1991 r. o godz. 11 przeprowadza przetarg nieograniczony na sprzedaż następujących pojazdów:

- warsztat mechaniczny moc/panc na samochodzie Star 660, cena wywoławcza 4—7,6 mln zł — 8 szt.
- samochód wywrotka na podwoziu samochodu Star 29W, cena wywoławcza 3,5 mln zł — 1 szt.
- samochód ciężarowo-szosowy Star A-29, cena wywoławcza 2,2—2,9 mln zł — 3 szt.
- samochód ciężarowo-terenowy Star 660, cena wywoławcza 2,5 mln zł — 1 szt.
- samochód ciężarowo-terenowy Star 66, cena wywoławcza 2 mln zł — 1 szt.
- samochód ciężarowo-terenowy Star 660 (specjalny) cena wywoławcza 5,525 tys. zł — 2 szt.
- samochód dostawczy Żuk A06B, cena wywoławcza 8,3 mln zł — 1 szt.
- samochód sanitarny Nysa 522, cena wywoławcza 8.110 tys. zł — 1 szt.

Osoby przystępujące do przetargu winny wpłacić gotówką do kasy Jednostki wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Pojazdy nie sprzedane w I przetargu będą przedstawione do sprzedaży w ramach II przetargu, który odbędzie się w dniu 26.11.1991 r. o godz. 11. Pojazdy można oglądać w JW 3179 Suwałki, ul. Wojska Polskiego 21 w dniach 17—18.11.1991 r. przed I przetargiem i w dniu 25.11.1991 r. przed II przetargiem w godz. 10—14. W dniach przetargów pojazdy można oglądać w godz. 8—10. Odbiór pojazdów winien nastąpić w ciągu 7 dni od dnia zakupu. Po tym terminie nabywca traci prawo do wpłaconego wadium i pojazdu. Jednostka zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu i wycofania pojazdów bez podania przyczyn. SU 310-1

PPH „SILVOPOL” joint-venture w Suwałkach POSZUKUJE STAŁYCH PRODUCENTÓW WYROBÓW Z DREWNA NA EKSPORT

jak palisada, pale, płoty z okraglaków i desek, kantówka, rollibordy, piaskownice itd. Blisze informacje:

SUWAŁKI tel. 61-505 po godz. 19.00, tel. 62-373 od 7 do godz. 8. tlx 526740 silv pl

Sg 7562-00

HURTOWNIA PAPIEROSÓW

Suwałki,
ul. Mickiewicza 7
Sg 7597-0

WYCIECZKI USA, KANADA inne kraje

proponuje
POLSKO-AMERYKAŃSKA
Agencja Turystyczna

SUWAŁKI,
ul. Sejnawska 1
tel. 62-677

ZAPRASZAMY
Sg 7555-00

„PIAST KOŁODZIEJ” SPÓŁKA z o.o.

zaprasza

do pawilonu
KOŁODZIEJ
przy ul. Chrobrego 10a
wszystkich zainteresowanych

SPRZĘTEM
CHŁODNICZYM

Oferujemy:
① chłodziarki
① chłodziarko-zamrażarki
① zamrażarki szklane
① zamrażarki klapowe „Mors”

Sprzet zakupiony u nas dowozimy bezpłatnie do domu klienta na terenie Białegostoku.

k 10790-00

lokale

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM” kupno — sprzedaż: mieszka-ka, domów, działek, wynajmo-wanie mieszkań. Lipowa 15a, 219-40.
Sg 7595-00

MIESZKANIA, domy, działki — kupno i sprzedaż. Ogłoszenia w „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Top”, „Tytan”, „Lona-za, Polowa 45, tel. 64-78, 189-815.
Zg 9342-0

IMPORTEX

prowadzi
ciągłą sprzedaż dachówki importowanej
Suwałki, Szkolna 8
tel. 62-321 wewn. 242
SU 308-1

PHILIPS SHARP

Autoryzowany serwis

INTUR K.F.S
FILIA AUGUSTÓW
inż. Jan Szypulewski

brabork

ul. Sienkiewicza 25 tel. 61-14-74

Sg 9857-00

OKNA, DRZWI z PCV i aluminium

najwyższej jakości produkcji RFN.

Oferujemy dostawę, montaż, wymianę.

ZOBACZ — samów, zaoszczędzisz swoje pieniądze.

Zapraszamy

Sg 7554-00

usługi

ALARMY, autosalary — 752-852 „KOMBIT”
Sg 10097-00

EGZAMINY na prawo, 2-7-72 Smoleński.
Sg 10357-1

ZALUŻE okienne 110 tys. m kw. z montażem, tapicerowanie drzwi, drzwi harmonijkowe, zamki do drzwi atestowane, tel. 51-29-80.
Sg 9235-0

ZALUŻE 21-00 Łomża. Zg 8592-0

ŁODÓWKI, samarażarki — napraw-y gwarancyjne, odpłatne, dwuletnie gwarancje, 75-11-55.
Sg 6920-00

GARAŻE, haki, kraty. Ścianka SIA.
Sg 8276-00

STUDNIE, geotechnika, Białystok, 511-108.
Sg 9075-0

MATERIAŁY BUDOWLANE

- STAL zbrojona 212, 210, 26 od 3.200.000/tonę
- BLACHA ocynkowana 05x1000x2000 od 52.000/arkusz
- CEMENT od 540.000/tonę
- WAPNO od 600.000/tonę
- STYROPIAN od 390.000/m3
- CEGŁA klinkierowa od 3.900/szt
- LEPIK asfaltowy od 2200/kg
- PAPA asfaltowa wierzchnio-go krycia od 130 tys./rolkę
- glazura, terakota, mozaika dębowa, brzoźowa, mieszana

BIURO HANDLOWE

TRAFFIC
Białystok
ul. Sienkiewicza 82
tel. 415-181
www.236.237
tlx 0852339

k 10625-0

UWAGA POSIADACZE PSÓW

W dniach od 4—9 listopada 1991 roku w godz. od 8.00—10.00 i 16.00—18.00, w sobotę od 8.00—12.00 w Lecznicy dla Zwierząt w Suwałkach ul. Utrata 9 odbędzie się obowiązkowe, bezpłatne szczepienie psów z terenu Miasta Suwałk przeciwko wściekliznie w wieku od 2 miesięcy. Psy w kagańcu powinny być doprowadzone do szczepienia przez osoby dorosłe.

k 10362-0

UWAGA MENEDŻEROWIE I BIZNESMENI!!!

Polsko-Amerykańska Agencja Usługowo-Handlowo-Turystyczna w Suwałkach ul. Sejnawska 1

ORGANIZUJE SEMINARIUM w Augustowie w dniach 15—16.XI.1991 r. w zakresie szczegółowego omówienia handlu z REPUBLIKAMI ZSRR — prawo celne (tryb formalności, taryfa celna, wzory dokumentów itp) — umowy międzynarodowe, koncesje, zezwolenia, formy kontaktów. — prawo dewizowe (formy płatności) Gwarantujemy fachową i specjalistyczną obsługę wykładowców z Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i Urzędu Celnego. Zgłoszenia i informacje do dnia 6.XI.1991 r. telefon telex 62-677. Sg 7569-00

rózne

„DORTEX” — najtańsze, najmod-niejsze tkaniny sukienkowe, garniturowe, Bema 102 (róg Pogod-nej), 250-15, Hurt 9-16, detal 10-18.

HURTOWNIA Przemysłowo-Spo-żywcza oferuje do sprzedaży: na-poje, obuwie, skarpety, środki czystości — Import Dania. Zapr-asamy po zakupie w cenach hur-towych. Plak, ul. Gałęzińskiego 8/9 (pokoł mieszkalny).

MASZYNY do dziania „Timena” produkcyjne niemieckiej produkcji, Suwałki, tel. 61-697. Sg 7577-00

KUCHNIE mikrofalowe, telewizor-y, magnetowidy, odwarzacz, wleze — najtańszej sklepy Bema 17, Warszawa 21, tel. 237-12. Sg 5930-00

DRZWI antywłamaniowe, August-ów, 21-16. Sg 8397-0

VIPSOŁ od łuszczyca, tel. 515-688. Sg 10230-0

SPRZEDAM na Mazurach w O-rzyszu ul. Polna 1 dom piętrowy z poddaszem, działka 2130 m kw. do jeziora 500 m. Władomierz Plak, tel. 320-15. Sg 7562-00

DOM piętrowy nad jeziorem wy-pasowany w gaz, c.o. sieć, 2 ga-raże, piwnice, tanio sprzedam. Olec-ko, Manifestu Lipowego 21 Za-kład Stolarski. Sg 7561-00

DZIAŁKĘ budowlaną w Olecku sprzedam. Olecko, ul. Prusa 5. Sg 7575-00

GOSPODARSTWO 11,9 ha z za-budowaniami sprzedam. „Głód”, Sokół, gm. Szczuczyn woj. łom-żyński. Grz 9808-00

LIKWIDATOR PPH „PRIMO” Spółka z o.o. w Białym Podla-kiem ogłasza otwarcie likwidacji i wyzwa wierzytelności do zgłoszenia swoich wierzytelności wobec li-kuwidowanej Spółki w ciągu 1-miesięcy od daty ogłoszenia.

Sg 712-0

uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga!

Holnicy () Przemysłowcy () Handlowcy

Właściciele firm i nieruchomości

EASTMARKET INT. 19-388 tix, ul. U.Polskiego 20

tel./fax 3953 tix 526734 Poland

otwiera:

Płn.—Wsch. Giełdo Towarową w Elku

Białostockie Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych Budownictwa

w Białymstoku, ul. Antoniuk Fabryczny 40/48

oferuje 12-dniowe pobyty lecznicze w OSW „BUDOWLANI” w Augustowie w turnusach:

14.11—25.11.91 r.

28.11—09.12.91 r.

10.12—21.12.91 r.

Koszt pobytu i leczenia o profilu reumatologicznym 1 osoby — 1.250.000 zł. Warunkiem kupna miejsca jest zaświadczenie lekarskie o możliwości korzystania z zabiegów.

Telefony: 510-280 wewn. 11
510-479 wewn. 11

k 10911-1

Zamki, blokady, alarmy...

NIE DAĆ SIĘ OKRAŚĆ

Rozmowa
z WŁODZIMIERZEM MACIEJEWSKIM,
podinspektorem z Biura Prewencji
Komendy Głównej Policji

— Przeglądałem listę samych mających atest policyjny. Jest ona bardzo krótka, zaledwie 14 pozycji. Czy to oznacza, że większość zamków w naszych domach nie stanowi żadnej przeszkody dla włamywaczy?

— Na razie nie ma obowiązków uzyskiwania atestu policyjnego na zamek czy inne urządzenia zabezpieczające. Można się więc zdarzyć, że istnieje dobre zabezpieczenie, a właściciel nie wie o tym. Na co zatem zwrócić uwagę przy wyborze i zakupie zamka? Podobno oferowane jako niezawodne zamki zagrażają nam liczne atesty na swoje zamki, ale dotyczy to innych modeli niż sprzedawane u nas. Radziłbym więc przed zakupem zamka, szczególnie drogiego, sprawdzić czy ma on także atest — policyjny atest. Wówczas kupujący ma pewność, że zamek został poddany w Polsce próbie i jest nie do otwarcia przez osoby niepowołane. Radziłbym też wybierać zamki z atestem, ponieważ to właśnie zamki z atestem są takimi, które nie podlegają atestacji, a więc nie mogą być otworzone bez problemu?

— Czy zdarza się, że zamek uzyskuje atest policyjny, a po pewnym czasie złodzieje rozprowadzają jego mechanizm i mogą go otworzyć bez problemu?

— Niestety, tak. Staramy się jednak kontrolować sytuację. Jeśli napływają meldunki o przypadkach sforsowania zamka z naszym atestem, informujemy o tym producenta i wówczas ma on do wyboru albo zmienić mechanizm, albo utracić atest.

— W jaki sposób bada się zamki? Czy zatrudnia się złośliwych — emerytów?

— Nie, mamy własnych, doświadczonych fachowców od mechanizacji. Znamy oni metody stosowane przez złodziei, potrafimy przewidywać, w jaki sposób złodziej może starać się sforsować zamek. Badamy zamek poddawany jest licznym próbom, od najprostszej i najbardziej prymitywnej — czyli wyważenia go łomem, po metody bardzo zaawansowane, nie zostawiające śladów włamania.

— Chciałbym jednocześnie przestrzec i przypomnieć, że sam zamek, nawet najlepszy, nie zabezpieczy, mieszkanie, jeśli będzie zamocowany do słabych drzwi. Wiele osób o tym zapomina, montuje drogą zamek do zwykłych „tekturowych” drzwi, a potem dziwi się, że złodziej nie bał się w otwieranie zamka. Byłoby wyważenie drzwi kopniakiem. Drzwi powinny być zamocowane, zaopatrzone w blokady antywłamaniowe, do tego również solidna futryna i dobry zamek. Z takim zabezpieczeniem złodziej nie pewno nie poradzi sobie szybko i łatwo.

— Czy — tak jak zamki — badane są inne zabezpieczenia, na przykład autoalarmy?

— Odpowiem jak w przypadku zamków — nie ma takiego obowiązku nalożonego

na producenta czy dystrybutora. Oczywiście niektóre są badane, ale większość nie ma atestu.

— Jakże autoalarmy można więc polecić jako najbardziej niezawodne?

— Pojawili się ostatnio alarmy samochodowe dobrej jakości, blokujące drzwi, pokrywając bagażnik i silnika — co bardzo ważne — mające własne źródło zasilania. Alarmy dotychczas stosowane zasilane były z akumulatora. Wystarczyło więc, że złodziej przeciął przewód zasilający z akumulatora i alarm przestawał działać.

— Dobry autoalarm powinien zabezpieczać kilka segmentów samochodu. Wówczas nawet jeśli złodziej otworzy drzwi, uruchomi stacyjkę — samochód nie ruszy i nie odjedzie. Poza tym takie zabezpieczenie znacznie wydłuża czas potrzebny na jego sforsowanie.

— Czyli należy wybierać alarmy z własnym źródłem zasilania, blokujące kilka mechanizmów samochodu. Czy lepsze są takie, które w momencie włamania uruchamiają światła i klakson, czy też z powiadomieniem radiowym właściciela?

— Alarm w samochodzie powinien przede wszystkim nie pozwolić złodziejowi odjechać autem. Sygnały dodatkowe — nie zawsze pomagają. Ludzie już przywykli do włączających się samochodowe alarmy, złośliwcy, raczej jest niewielka szansa, że ktoś zareaguje. A poza tym — bywały przypadki, że złodzieje odjeżdżali takim trąbiącym i świecącym światłami samochodem na oczach właściciela, który ze swojego okna nie mógł zrobić nic poza pociągnięciem klaksonu. Tak więc dobry alarm wcale nie musi być głośny, wystarczy, że będzie skuteczny. Oczywiście powiadomienie radiowe jest dobrym rozwiązaniem, ale pod warunkiem, że w kilka sekund możemy znaleźć się przy aucie.

— Jeśli złodzieje odjeżdżają samochodem z wyłączeniem alarmu, to czy w ogóle istnieje skuteczny sposób zabezpieczenia się przed kradzieżą samochodu?

— Dobrym rozwiązaniem jest stosowanie podwójnych zabezpieczeń: alarmu i na przykład blokady mechanicznej. Są dostępne w sklepach laki łączące kierownicę z pedałem sprzęgła, są laski zakładane na koło kierownicy uniemożliwiające jej skręt, są blokady ręcznej hamulca ręcznego. Taka dodatkowa blokada w wielu przypadkach odstraszy złodzieja. Trzeba pamiętać, że działa on w stresie, ma do dyspozycji zwykle kilka minut. Jeśli widzi alarm, dodatkowe blokady — z reguły rezygnuje z próby kradzieży.

— Mówimy ogólnie o zabezpieczeniach, czy jeśli nasi Czytelnicy zechcieliby poznać najbardziej skuteczne sposoby zabezpieczeń, mechanizmów mających atest policyjny — czy mogą się zwrócić o pomoc do Biura Prewencji?

— Oczywiście, nikomu nie odmawiamy takich informacji. Przecież nam też zależy, żeby było jak najmniej włamań, kradzieży samochodów...

ROMAN DĘBECKI

„METALOWIEC — BIAŁYSTOK” SPÓŁKA Z O.O.
BIAŁYSTOK, ul. ZWYCIĘSTWA 39
tel. 512-354, telefax 512-430, tlx 853388
przyjmuje zamówienia na:
Produkcję różnego rodzaju maszyn i urządzeń oraz konstrukcji dla przemysłu mięsnego i spożywczego, a w szczególności:
• kotły warzelne 1 m³ i 2 m³ wykonanie kwasoodporne,
• kotły do pasteryzacji,
• zbiorniki ze stali kwasoodpornej do krwi, peklowania mięsa itp.,
• wózki do farszu oraz palety wysokiego składowania — kwasoodporne,
• skórowaczki do bydła,
• węzownice do Atmosów wykonanie kwasoodporne.
Zapewniamy krótkie terminy realizacji, ceny konkurencyjne.
g 10448-1

PRZEJAZDY AUTOKAROWE
Hajnówka — Bielsk Podlaski
— Białystok — Bruksela (przez Niemcy i Holandię)
Terminy: 23.10, 13 i 23.11, 13 i 27.12
Pisz — Elk — Grajewo — Białystok — Bruksela (przez Niemcy)
Terminy: 3 i 22.11 oraz 3 i 20.12
CENA: 800.000 — zł (bezpłatny powrót w ciągu miesiąca)
Białystok — Rzym — Białystok
Terminy: 21.11 i 11.12
CENA: 1 mln. 300 tys. zł
ZAKUPY w:
Istanbul (dwa noclegi w hotelu, dwa śniadania, przejazd)
Terminy: 20.11—8.12 oraz 25.01—2.02.92 r.
CENA: 1 mln. 400 tys. zł
Berlin
Terminy: 3 i 17.11 oraz 3 i 17.12
CENA: 400 tys. zł
WYCIĘKI do:
Włoch (4 noclegi w Rzymie, wycieczka na Monte Cassino, audycja w TV)
w dniach 21—23.11, 11—13.12 i 23—31.01.92 r., 30.01—7.02.92 r.
CENA: 2 mln 100 tys. zł
Francji i Belgii (4 noclegi w Paryżu, 1 nocleg w Brukseli) w dniach: 27.01—3.02.92 r. za 2 mln 100 tys. zł
Agencja „PRIMA” Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (klub MPiK II piętro).
Informacja i zapisy telefonicznie do Białystok tel. 435-525, Pisz tel. 33-150, Bielsk Podlaski tel. 40-11, Suwałki tel. 78-04, Elk tel. 49-52, Łomża — 40-22.
k 10912-1

rózne

SPRZEDAM dom (stan surowy) stępie budowlany, kocioł, grzejniki aluminiowe, tel. 615-965 (po 20).
g 10480-0

TANIO sprzedam — segment nowo wykonany, nie zamieszany. Złoty cieplem, wodą, kanalizacją, sklep w parterze, łączna powierzchnia 320 m kw. Warszawa — Wołomin, tel. 76-42-87.
g 10350-00

KUPIĘ zabudowania (budowlane) na uboczu, blisko jeziora, nieużytek, ląkę nad jeziorem. Oferty z opisem, kosztorysem, 20-54i Lublin, Tatarska 16/27.
p 210-1

OBLIGACJE kupię, 431-635.
g 10375-00

BALE debowe, 15-33-87.
g 10418-0

KIOSK „Ruch” do handlu, na działkę — sprzedam, 813-468.
g 10416-1

MUZYK, saksofonista poszukuje zespołu muzycznego. Łomża, tel. 31-44.
g 10381-0

POMPY paliwowe do „Wladimira” — tanio sprzedam. Suwałki, Grabowa 14, tel. 80-50.
g 10381-0

DACHOWKĘ (holenderską) z rozbiórki tanio sprzedam. Suwałki tel. 42-21 po 15.00.
g 10381-0

JAMNIKI rodowodowe, 43-46-81.
g 10450-1

SPRZEDAM stragan „sekrety”, tel. 435-521 (po godz. 17).
g 10447-1

3 MLN zarobisz rozsyłając informację. Informacja gratis, koperta z 2 znaczki. Suwałki 6, box 15.
SU/317-1

AVIE izoterma, zamrażarkę 400 l, młynek do kawy — sklepowy — sprzedam. Piatnica, Stawiskowska 56, tel. 17-63-35.
g 10381-0

INFORMATORY: „Jak najszybciej i taniej wyjechać do USA, Kanady, Australii”. „Jak pozyskać 20 tys. dolarów (oprocentowanie 6 procent)”. Jeden informacyjny (płatny przy odbiorze) 15 tys. zł. Zamówienia listowne: Wioletta Mieczkowska, Wojski, 19-206 Rajgród. SU/316-0

BIZON ZO55 (1988) silnik nowy (1991), snopowizak WC-5 (1982), Fiat 125p (1988) tanio sprzedam. Józef Kowalewski, Bargłowi Kosciuszki, woj. suwalskie, po trasie Augustów Grajewo.
g 10381-0

SPRZEDAM lub zamienie C-360-3P. Wysokie Mazowieckie, tel. 30-85.
g 10381-0

DOM w stanie surowym, działki: budowlana, ogrodnicza. Łomża, Łąkowa tel. 32-55.
g 10381-0

DZIAŁKA, staw, porzeczki — sprzedam, 732-342.
g 10436-00

SPRZEDAM działkę rekreacyjną nad Mamiem. Węgorzewo, 25-20.
SU/312-1

SPRZEDAM gospodarstwo rolne (12 ha) w gminie Suwałki. Władysław Suwałki, tel. 62-37.
SU/312-1

GOSPODARSTWO 16 ha położone bardzo dobrze, jezioro, las — 1 km. Sprzet rolniczy — sprzedam. Jakowianin, Czerwonka, 19-322 Woszczole.
g 10381-0

SPRZEDAM syrenę na części, tel. 41-18-65.
g 10423-1

SPRZEDAM malucha (1988). Suwałki, 62-075.
SU/311-1

TANIO sprzedam star 200, skrytynowy, przenośny. Marian, Gro-mak, ul. Gen. Sułki 2A/28 Dąb-rowska Białostocka, tel. 121-772.
g 10381-0

SPRZEDAM lub zamienie star 28. Wysokie Mazowieckie, tel. 30-85.
g 10381-0

SPRZEDAM fforda scorprio 2,5d. Goldap, tel. 15-17-11.
SU/314-00

SPRZEDAM hyundai sonata (1990) superwyposażenie, renault 5 (1988). Łomża, tel. 188-970.
g 10381-0

SPRZEDAM karoserię do 126p nowa — taniej. Dobkowski, Zanki-wo 1, P-ta Włzka, woj. łomżyńskie.
g 10381-0

POŁONEZA (1987) — sprzedam. Łomża, 168-306.
g 10381-0

Najbliższemu sercu zmarłego WIESŁAWA SOŁYJANA wyraży głębokiego współczucia

składają:
Związek i Pracownicy Spółdzielni Usługowo-Wytwórczej „Promech” w Kory-
cinie.
g 10455-1

samochody

SPRZEDAM suwalską fabrykę mebli w Suwałkach, ul. Północna 30, ogłasza prze-
targ nieograniczony na niżej wymienione pojazdy:

1. Nysa „Mikrobus” nr rej. SUW 147E, r. prod. 1988, cena wywoł. 25 mln zł.
2. Nysa „Mikrobus” nr rej. SUW 206D, r. prod. 1978, cena wywoł. 6 mln zł.
3. Nysa „Towos”, nr rej. SUW 259C, r. prod. 1984, cena wywoł. 6,5 mln zł.
4. Zuk blaszak, nr rej. SUW 232E, r. prod. 1980, cena wywoł. 8,5 mln zł.
5. Zuk blaszak, nr rej. SUW 233E, r. prod. 1980, cena wywoł. 8,5 mln zł.
6. Zuk plandeka, nr rej. SUW 236C, r. prod. 1984, cena wywoł. 5 mln zł.
7. Zuk A11B, nr rej. SUW 893D, r. prod. 1985, cena wywoł. 8,5 mln zł.
8. Zuk A11B, nr rej. SUW 298G, r. prod. 1985, cena wywoł. 10 mln zł.
9. Robur LD3001 furgon, nr rej. SUC 405U, r. prod. 1987, cena wywoł. 21 mln zł.
10. Autokar Jelcz 080, nr rej. SUW 605C, r. prod. 1982, cena wywoł. 24 mln zł.
11. Podnośnik Jarc 28 P-183, nr rej. SUW 067G, r. prod. 1983, cena wywoł. 42 mln zł.
12. Ciągnik DT-75, r. prod. 1989, cena wywoł. 60 mln zł.
13. Koparko-ladowarka „Białorus”, nr rej. SUR 262C, r. prod. 1984, cena wywoł. 75 mln zł.
14. Ładowacz chwytakowy IR 08, nr 199/G, r. prod. 1988, cena wywoł. 52 mln zł.
15. Ciągnik Ursus C-360, nr rej. SUR 228C, r. prod. 1984, cena wywoł. 9 mln zł.
16. Ciągnik Ursus C-360, nr rej. SUR 397C, r. prod. 1985, cena wywoł. 17 mln zł.
17. Ciągnik Ursus 902, nr rej. SUR 229C, r. prod. 1984, cena wywoł. 21 mln zł.
18. Przyczepa niskopodwoziowa, nr rej. SUW 083P, r. prod. 1987, cena wywoł. 22 mln zł.
19. Przyczepa D-732, nr podwozia 0690, r. prod. 1985, cena wywoł. 3 mln zł.
20. Przyczepa D-732, nr podwozia 18522, r. prod. 1985, cena wywoł. 4,6 mln zł.
21. Przyczepa D-732, nr podwozia 18217, r. prod. 1985, cena wywoł. 4,65 mln zł.
22. Przyczepa D-732, nrnr podwozia 18014, r. prod. 1985, cena wywoł. 4,65 mln zł.
23. Przyczepa D-47B, nr podwozia 120898, r. prod. 1984, cena wywoł. 2,4 mln zł.

Likwidator Państwowego Ośrodka Maszynowego w Siemiatyczach, ul. Ciechanowiecka 29, ogłasza:

I. W dniu 15.11.1991 r. godz. 10 I przetarg otwarty na następujące maszyny i urządzenia:

Wyszczególnienie	Ilość	Cena wywoławcza
Tokarka uniwersalna TUJ-48	1	26 mln
Frezarka uniwersalna FU-320	1	24 mln
Nożyce gilotynowe RL-2500	1	40 mln
Agregat sprężarkowy WSPK7/300 ze zbiornikiem	1	32 mln
Stół probierczy PW1	1	6 mln
Stół probierczy S2C	1	6 mln
Pralnica bębnowa PCE 15,2 (nowa)	1	10 mln
Wirówka pralnicza WR-30 (nowa)	1	8 mln
Wózek widłowy „Buigar”	3	15—25 mln
Samochód Zuk AO6/A07	2	14—15 mln
Samochód Star 28 (cysterna)	1	12 mln
Ciągnik Ursus C-360	1	29 mln
Żuraw stały wolno stojący ZSW500	1	7 mln
Wytwarzalnia acetylenowa 6-1,5/05BS	1	3,5 mln

II. W dniu 15.11.1991 r. godz. 12 II przetarg otwarty:

na maszyny i urządzenia nie sprzedane w przetargu z dnia 22 i 24 października 1991 r., tj.: tokarki — szt. 7, wiertarki — szt. 6, frezarki — szt. 3, wiertarko-frezarki — szt. 2, nożyce uniwersalne — szt. 1, prasy hydrauliczne/mimośrodowe — szt. 3, piły ramowe/tarczowe do metalu — szt. 3, szlifierko-ostrzałki — szt. 2, strugarka poprzeczna — szt. 1, nawijarka do drutu spawalniczego — szt. 1, przecinarki automatyczne do cięcia tlenem — szt. 6, półautomaty spawalnicze — szt. 11, prostowniki spawalnicze — szt. 2, samochody Żuk — pogotowia techniczne — szt. 5, samochody ciężarowe GAZ 53A — szt. 2, wózki widłowe RAK — szt. 2, piec elektryczny komorowy — 1 szt., agregat sprężarkowy A102 — 1 szt., stół probierczy K1—921M — 1 szt., przyczepa dźwigowa jednoosiowa — szt. 1, przyrząd do prostowania hederu kombajnu Bizon — 1 szt., maszyny kosiące ASCOTA — szt. 3.

Ceny wywoławcze tych maszyn zostają obniżone o 25 proc. w stosunku do cen z pierwszego przetargu.

Przetarg odbędzie się w świetlicy zakładu. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie POM najpóźniej na 1 godzinę przed przetargiem. Maszyny i urządzenia można oglądać w dni robocze w godz. 8—14 na terenie zakładu. Zakład zastrzega prawo wycofania maszyn i urządzeń z przetargu bez podania przyczyn. Informacji szczegółowych udziela Gł. Mechanik — tel. 552-688 Siemiatycz.

Sig 4715-1

Suwałska Fabryka Mebli w Suwałkach, ul. Północna 30, ogłasza prze-
targ nieograniczony na niżej wymienione pojazdy:

1. Nysa „Mikrobus” nr rej. SUW 147E, r. prod. 1988, cena wywoł. 25 mln zł.
2. Nysa „Mikrobus” nr rej. SUW 206D, r. prod. 1978, cena wywoł. 6 mln zł.
3. Nysa „Towos”, nr rej. SUW 259C, r. prod. 1984, cena wywoł. 6,5 mln zł.
4. Zuk blaszak, nr rej. SUW 232E, r. prod. 1980, cena wywoł. 8,5 mln zł.
5. Zuk blaszak, nr rej. SUW 233E, r. prod. 1980, cena wywoł. 8,5 mln zł.
6. Zuk plandeka, nr rej. SUW 236C, r. prod. 1984, cena wywoł. 5 mln zł.
7. Zuk A11B, nr rej. SUW 893D, r. prod. 1985, cena wywoł. 8,5 mln zł.
8. Zuk A11B, nr rej. SUW 298G, r. prod. 1985, cena wywoł. 10 mln zł.
9. Robur LD3001 furgon, nr rej. SUC 405U, r. prod. 1987, cena wywoł. 21 mln zł.
10. Autokar Jelcz 080, nr rej. SUW 605C, r. prod. 1982, cena wywoł. 24 mln zł.
11. Podnośnik Jarc 28 P-183, nr rej. SUW 067G, r. prod. 1983, cena wywoł. 42 mln zł.
12. Ciągnik DT-75, r. prod. 1989, cena wywoł. 60 mln zł.
13. Koparko-ladowarka „Białorus”, nr rej. SUR 262C, r. prod. 1984, cena wywoł. 75 mln zł.
14. Ładowacz chwytakowy IR 08, nr 199/G, r. prod. 1988, cena wywoł. 52 mln zł.
15. Ciągnik Ursus C-360, nr rej. SUR 228C, r. prod. 1984, cena wywoł. 9 mln zł.
16. Ciągnik Ursus C-360, nr rej. SUR 397C, r. prod. 1985, cena wywoł. 17 mln zł.
17. Ciągnik Ursus 902, nr rej. SUR 229C, r. prod. 1984, cena wywoł. 21 mln zł.
18. Przyczepa niskopodwoziowa, nr rej. SUW 083P, r. prod. 1987, cena wywoł. 22 mln zł.
19. Przyczepa D-732, nr podwozia 0690, r. prod. 1985, cena wywoł. 3 mln zł.
20. Przyczepa D-732, nr podwozia 18522, r. prod. 1985, cena wywoł. 4,6 mln zł.
21. Przyczepa D-732, nr podwozia 18217, r. prod. 1985, cena wywoł. 4,65 mln zł.
22. Przyczepa D-732, nrnr podwozia 18014, r. prod. 1985, cena wywoł. 4,65 mln zł.
23. Przyczepa D-47B, nr podwozia 120898, r. prod. 1984, cena wywoł. 2,4 mln zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15.11.1991 r. o godz. 10 na terenie fabryki. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Suwalskiej Fabryki Mebli. Najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu. Pojazdy można oglądać w dniu przetargu do godz. 7 na terenie Fabryki. Informacje można uzyskać pod nr telefonów 52-71 wew. 211 i wew. 279.

k 10910-1

REGIONALNY OŚRODEK INFORMACJI BANK DANYCH GOSPODARCZYCH BIURO INFORMACJI TELEFONICZNEJ PRZEDSIĘBIORCA BIAŁOSTOCKI '92

TO NIE TYLKO REKLAMA TO SYSTEM

SPRZEDAM mieszkanie własno-
ściowe 40 m kw., parter, blok,
śródmieście, telefon. Białystok.
Oferty z ceną: Joanna Kozma,
Słazka 29b/8, 62-200 Gniezno.
P 217-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM mieszkanie własno-
ściowe 40 m kw., parter, blok,
śródmieście, telefon. Białystok.
Oferty z ceną: Joanna Kozma,
Słazka 29b/8, 62-200 Gniezno.
P 217-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

SPRZEDAM własnościowe miesz-
kanie w bloku 42 m kw. Micha-
łowo, Sienkiewicza 1/36, tel. 188-
577.
g 9977-1

TELEWIZJA SATELITARNĄ

CZWARTEK

SKY ONE

19.00 Kółko Dż: 9.00 Brak informacji; 9.55 Playabout; 10.10 Kreskówki; 10.30 Mister Ed; 11.00 Brak informacji; 11.30 Młodzi lekarze; 12.00 The Bold and the Beautiful; 12.30 Młody i niecierpliw; 12.50 Barnaby Jones; 13.30 Inny świat; 13.50 Santa Barbara; 14.30 Jaka tygodnia (teleturniej); 14.50 The Brady Bunch; 15.45 10.00 Different Strokes; 16.00 Wroślowe; 16.30 Full House; 17.00 Murphy Brown; 22.00 China Beach; 23.00 Młodość od pierwszego wejrzenia; 23.30 Prokurator; 24.00 E. E. Kiewit; 1.00 Skytext.

RTL PLUS

19.00 Wzrost i doświadczenie; 19.30 Jeden z nich (teleturniej); 20.00 Młodość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Parker Lewis nie może przegrać; 21.00 Rapide; 21.30 Hunter; 22.00 Złoty; 22.30 The Friday Night Light Feature; 23.00 sgn powtórka; 23.30 horror; 1.00 Skytext.

SOBOTA, 1 LISTOPADA

SKY ONE

7.00 Elephant Boy; 7.30 Latające kłopoty; 8.00 Factory; 8.30 Dż: 8.55 Playabout; 9.00 Brak informacji; 9.55 Playabout; 10.10 Kreskówki; 10.30 Mister Ed; 11.00 Brak informacji; 11.30 Młodzi lekarze; 12.00 The Bold and the Beautiful; 12.30 Młody i niecierpliw; 12.50 Barnaby Jones; 13.30 Inny świat; 13.50 Santa Barbara; 14.30 Jaka tygodnia (teleturniej); 14.50 The Brady Bunch; 15.45 10.00 Different Strokes; 16.00 Wroślowe; 16.30 Full House; 17.00 Murphy Brown; 22.00 China Beach; 23.00 Młodość od pierwszego wejrzenia; 23.30 Prokurator; 24.00 E. E. Kiewit; 1.00 Skytext.

PIĄTEK, 1 LISTOPADA

SKY ONE

19.00 Kółko Dż: 9.00 Mrs. Pepperpot; 9.55 Playabout; 10.10 Kreskówki; 10.30 Mister Ed; 11.00 Brak informacji; 11.30 Młodzi lekarze; 12.00 The Bold and the Beautiful; 12.30 Młody i niecierpliw; 12.50 Barnaby Jones; 13.30 Inny świat; 13.50 Santa Barbara; 14.30 Jaka tygodnia (teleturniej); 14.50 The Brady Bunch; 15.45 10.00 Different Strokes; 16.00 Wroślowe; 16.30 Full House; 17.00 Murphy Brown; 22.00 China Beach; 23.00 Młodość od pierwszego wejrzenia; 23.30 Prokurator; 24.00 E. E. Kiewit; 1.00 Skytext.

CZWARTEK

31 października

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”
10.00 „Wysokie napięcie” — serial krym. prod. franc.
11.30 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
12.00 Agrozkoła
12.35 „Najstarszy testament” — „Genesis”
13.10 „Sprawa żurba” — film dok.
13.45 „Opowieści księżniczki Lilavati”
14.00 „Mieszkamy w Polsce” — Puszcz Białowieska
14.25 Zwiastują światła: „Beczenna przyroda” — serial dok. prod. ang.
15.00 BIS znaczący życie
15.30 „Wokół ziemi” — Rafał 16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Teleuzak” — mag. muzyki rozrywkowej
18.10 „Spin” — magazyn popularnonaukowy
18.30 „Podróż do Polski” — reportaż
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Dziwne przygody Koziołka Matołka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Wysokie napięcie” — serial prod. franc.
21.35 „ABC ekonomii” — Zapasy buforowe
21.40 „Polskie ZOO”
21.50 „Bez pośredników”
22.10 „Pegaz”
22.40 „To nie jest sprawiedliwy” — program publicyst.
23.20 Wiadomości wieczorne
23.45 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Leśki Harry” — serial prod. franc.-ameryk.
8.35 Telewizja Biznes
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.40 Język angielski
12.25 Powitanie
12.30 Panorama
12.35 Express gospodarczy
12.50 „Cudowne lata” — serial prod. USA
13.00 Program lokalny
13.30 „Legendy filmu” — Burt Lancaster
13.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Adam Mickiewicz, „Dziady”
23.20 „House Music”
24.00 Panorama

PIĄTEK

1 listopada

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 Film dla młodych widzów: „Tęcza Kuleczka” — film prod. czech.
10.20 Regina Smendzińska gra Sonatę B-moll op. 35 Fryderyka Chopina
10.45 „Człowiek, który rozmawia z żurawiami” — film dok. prod. jap.
11.50 „Jam dwór polski” — film dok. Włodzimierza Szpaka
12.20 „Zaginiona arka” — reportaż z pielgrzymki włoskiej grupy młodzieży do Częstochowy
13.20 „Dzieje kultury polskiej” — „Jagiellonowie” — film dok. Andrzeja Sapli
14.20 Teatr dla dzieci: Ewa Szebelburg-Zarembina — „Najpiękniejszy z rycerzy”
14.50 „Jesteśmy Polakami” — film dok. Grzegorza Dubowskiego
15.20 W starym kinie: „San Francisco” — film fab. prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „Lyczakowskie opowieści” — film dok. Stanisława Augusty
18.05 „Teatr Telewizji” — Anna Kamińska: „Przeprowadź mnie p.żecz samotności, starości i śmierci”
19.00 Wieczorynka: „Dziadek”
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” — serial prod. USA
20.55 Zespół „Zapis” przedstawia
21.25 Wielkie kreacje mozar-towskie — Symfonia D-dur „Haffnarowska”
21.50 „Moje Wilno” — film dok. Aliny Czerniakowskiej
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitarny.

PROGRAM II

8.00 Powitanie
8.10 „Lucky Luke” — serial anim. prod. franc.
8.35 „Kamienne cienie Świętego Pola” — reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Stanisław Moniuszko — „Litanie Ostrobramskie”
10.30 „Wydrza pana Grahama” — film dok. prod. USA
12.15 Stanisław Moniuszko — „IV Litanie Ostrobramskie”

PROGRAM II

8.00 Powitanie
8.10 „Lucky Luke” — serial anim. prod. franc.
8.35 „Kamienne cienie Świętego Pola” — reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Stanisław Moniuszko — „Litanie Ostrobramskie”
10.30 „Wydrza pana Grahama” — film dok. prod. USA
12.15 Stanisław Moniuszko — „IV Litanie Ostrobramskie”

PROGRAM II

8.00 Powitanie
8.10 „Lucky Luke” — serial anim. prod. franc.
8.35 „Kamienne cienie Świętego Pola” — reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Stanisław Moniuszko — „Litanie Ostrobramskie”
10.30 „Wydrza pana Grahama” — film dok. prod. USA
12.15 Stanisław Moniuszko — „IV Litanie Ostrobramskie”

PROGRAM II

8.00 Powitanie
8.10 „Lucky Luke” — serial anim. prod. franc.
8.35 „Kamienne cienie Świętego Pola” — reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Stanisław Moniuszko — „Litanie Ostrobramskie”
10.30 „Wydrza pana Grahama” — film dok. prod. USA
12.15 Stanisław Moniuszko — „IV Litanie Ostrobramskie”

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

NIEDZIELA

3 listopada

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień”
9.00 „Teleranek”
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 „Chłopiec z Andromedy” — serial prod. nowozelandzkiej
10.30 „Al-Kibla” — kierunek na Mekkę” — serial dok. prod. hiszpańskiej
11.00 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi” — 11.25 Telewizyjny koncert
11.55 „Jaki jesteś żołnierzu?” — wojakowy program public.
12.20 „Tęcza muzyk-box”
13.05 Magazyn „Morze”
13.25 „Drogi do niepodległości” — film dok. Jerzego Ziarnika
14.20 „Pieprz i wanilia”
15.00 „Telewizja”
15.15 W starym kinie: „Baterowicz morza” — film fab. prod. USA
17.15 Teleexpress
17.35 „W Patagonii i Ziemi Ognistej” — film dok. Andrzeja Radomskiego
18.10 „Synowie i córki” — serial prod. USA
19.00 Wieczorynka: „Walt Disney przedstawia: „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.00 „Polskie ZOO”
20.15 „Ryzykant” — serial prod. ang.
21.10 Wielkie kreacje mozar-towskie — Symfonia C-dur „Jowiszowa”
21.40 Sportowa niedziela
22.00 „7 dni — świat”
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 „Wokół wielkiej sceny” — magazyn operowy Piotra Nędzińskiego

SOBOTA

2 listopada

PROGRAM I

7.30 Program dnia
7.35 „Wszystko o działce”
8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Rynek” — agro
8.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
9.00 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.25 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial animowany prod. USA
10.55 „Ktokolwiek będzie...” — reportaż
11.20 „Japoński” — film dok. Francisa Englara
12.00 Wiadomości
12.40 Wędrowni dalekie i bliskie — „Bracia Goncourtowie”
12.45 „My i świat” — magazyn
13.05 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitarny
14.00 Walt Disney przedstawia — „Kaczki opowieści”
15.25 Z archiwum Teatru Telewizji — „Fritz Hochwilder: „Święty eksperyment”
17.15 Teleexpress
17.30 „Buik” — magazyn Grażyny Szczepaniak
18.00 „Opowieści Lyczakowskie” — reportaż Stanisława Augusty
18.25 „Detektyw w sutannie” — serial prod. USA
19.15 Dobranoc: „Domek”
19.30 Wiadomości
20.05 „Okno sypialni” — film fab. prod. USA
22.00 Wielkie kreacje mozar-towskie — koncert forte-pianowy C-dur
22.30 Sportowa sobota
22.45 „Noc Walpurgii albo 11” — przed premierą teatru poniedziałkowego
23.00 Wiadomości wieczorne
23.25 „Wizualizacja” — film fab. prod. polskiej

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Leśki Harry” — serial prod. franc.-ameryk.
8.35 Telewizja Biznes
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.40 Język angielski
12.25 Powitanie
12.30 Panorama
12.35 Express gospodarczy
12.50 „Cudowne lata” — serial prod. USA
13.00 Program lokalny
13.30 „Legendy filmu” — Burt Lancaster
13.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Adam Mickiewicz, „Dziady”
23.20 „House Music”
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Leśki Harry” — serial prod. franc.-ameryk.
8.35 Telewizja Biznes
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.40 Język angielski
12.25 Powitanie
12.30 Panorama
12.35 Express gospodarczy
12.50 „Cudowne lata” — serial prod. USA
13.00 Program lokalny
13.30 „Legendy filmu” — Burt Lancaster
13.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Adam Mickiewicz, „Dziady”
23.20 „House Music”
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Leśki Harry” — serial prod. franc.-ameryk.
8.35 Telewizja Biznes
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.40 Język angielski
12.25 Powitanie
12.30 Panorama
12.35 Express gospodarczy
12.50 „Cudowne lata” — serial prod. USA
13.00 Program lokalny
13.30 „Legendy filmu” — Burt Lancaster
13.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Adam Mickiewicz, „Dziady”
23.20 „House Music”
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Leśki Harry” — serial prod. franc.-ameryk.
8.35 Telewizja Biznes
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.40 Język angielski
12.25 Powitanie
12.30 Panorama
12.35 Express gospodarczy
12.50 „Cudowne lata” — serial prod. USA
13.00 Program lokalny
13.30 „Legendy filmu” — Burt Lancaster
13.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Adam Mickiewicz, „Dziady”
23.20 „House Music”
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Leśki Harry” — serial prod. franc.-ameryk.
8.35 Telewizja Biznes
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.40 Język angielski
12.25 Powitanie
12.30 Panorama
12.35 Express gospodarczy
12.50 „Cudowne lata” — serial prod. USA
13.00 Program lokalny
13.30 „Legendy filmu” — Burt Lancaster
13.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Adam Mickiewicz, „Dziady”
23.20 „House Music”
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Leśki Harry” — serial prod. franc.-ameryk.
8.35 Telewizja Biznes
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.40 Język angielski
12.25 Powitanie
12.30 Panorama
12.35 Express gospodarczy
12.50 „Cudowne lata” — serial prod. USA
13.00 Program lokalny
13.30 „Legendy filmu” — Burt Lancaster
13.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.35 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Adam Mickiewicz, „Dziady”
23.20 „House Music”
24.00 Panorama

USA

16.40 Dla młodych widzów. „Latający Holender”
17.15 Teleexpress
17.30 „Kinoomania” — program Krzysztofa Gostkowskiego
17.55 „Klinika zdrowego człowieka” — Wylew
18.15 „Świat w oczach Le-ma”
18.30 „Encyklopedia II wojny światowej” — Podwodna wojna
19.00 „Zielona linia” — program red. rolnej
19.15 Dobranoc: „Opowieści Weinlačka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
21.00 „ABC ekonomii” — Transfer technologii
21.10 „60/90” — magazyn UEFA w studio nożnej w przerwie ok.
22.15 Rozmowa z Rzecznikiem Praw Obywatelskich — prof. Ewa Łętowska
23.25 Wiadomości wieczorne
23.45 Poezje na dobranoc
23.50 BBC — World Service

WTOREK

5 listopada

PROGRAM I

8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „To się może przydać”
10.00 „Wielka miłość Balza-ka” — serial TP
11.50 Wiadomości
12.00 Agrozkoła — Typy użytkowe i rasy owiec
12.30 „Świadkowie przeszłości” — Historia starej loko-motywy
12.45 Fizyka — Termodyna-mika
13.15 Chemia — Roztwory
13.45 „Świadkowie przeszłości” — Ballada o ludzkich di-niach
14.05 „Przybycie z Matpla-nety” — Królestwo młotow-go groszka
14.35 „Przygody kapita-na Remo”
14.50 „Sezam” — magazyn popularnonaukowy
15.15 „Świat chemii” — film dok. prod. USA
15.45 Klub Midi
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.30 „W Patagonii i Ziemi Ognistej” — film dok. Andrzeja Radomskiego
18.00 „Family Album” — język angielski dla średnio zaawansowanych
18.20 „W Sejmie i Senacie”
18.40 „Krońki Basi przedstawia” — serial anim. prod. USA
19.05 „Wywiad tygodnia”
19.15 Dobranoc: „Pif i Her-kules”
19.30 Wiadomości
20.05 „Największe wydarze-nie XX wieku — Październik” — film dok. prod. franc.
20.35 „ABC ekonomii” — Bank Światowy
21.05 „Listy o gospodarce”
21.35 „Droga” — film dok. Pawła Wołdiana
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 „Wodko, pozwól żyć.” — program Halski Waslew-skiej
23.10 Poezja na dobranoc
23.15 BBC — World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Telewizja Biznes”
8.30 „Ulisses 31” — serial prod. franc.
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.25 Powitanie
10.30 Panorama
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 Magazyn ekologiczny
17.25 „Allo, allo” — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „National Geographic — poszukiwacz” — serial dok. prod. USA
19.30 Język angielski
20.00 „Moje książki” — Dio-nizy Piątkowski
20.20 „Ruch muzyczny” — program publicystyczny
20.50 Sport
21.00 Panorama
21.20 „Świadek” — film fab. prod. węgierskiej
23.10 „997” — kronika kry-minalna
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Telewizja Biznes”
8.30 „Ulisses 31” — serial prod. franc.
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.25 Powitanie
10.30 Panorama
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 Magazyn ekologiczny
17.25 „Allo, allo” — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „National Geographic — poszukiwacz” — serial dok. prod. USA
19.30 Język angielski
20.00 „Moje książki” — Dio-nizy Piątkowski
20.20 „Ruch muzyczny” — program publicystyczny
20.50 Sport
21.00 Panorama
21.20 „Świadek” — film fab. prod. węgierskiej
23.10 „997” — kronika kry-minalna
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Telewizja Biznes”
8.30 „Ulisses 31” — serial prod. franc.
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.25 Powitanie
10.30 Panorama
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 Magazyn ekologiczny
17.25 „Allo, allo” — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „National Geographic — poszukiwacz” — serial dok. prod. USA
19.30 Język angielski
20.00 „Moje książki” — Dio-nizy Piątkowski
20.20 „Ruch muzyczny” — program publicystyczny
20.50 Sport
21.00 Panorama
21.20 „Świadek” — film fab. prod. węgierskiej
23.10 „997” — kronika kry-minalna
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Telewizja Biznes”
8.30 „Ulisses 31” — serial prod. franc.
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.25 Powitanie
10.30 Panorama
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 Magazyn ekologiczny
17.25 „Allo, allo” — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „National Geographic — poszukiwacz” — serial dok. prod. USA
19.30 Język angielski
20.00 „Moje książki” — Dio-nizy Piątkowski
20.20 „Ruch muzyczny” — program publicystyczny
20.50 Sport
21.00 Panorama
21.20 „Świadek” — film fab. prod. węgierskiej
23.10 „997” — kronika kry-minalna
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Telewizja Biznes”
8.30 „Ulisses 31” — serial prod. franc.
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.25 Powitanie
10.30 Panorama
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 Magazyn ekologiczny
17.25 „Allo, allo” — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „National Geographic — poszukiwacz” — serial dok. prod. USA
19.30 Język angielski
20.00 „Moje książki” — Dio-nizy Piątkowski
20.20 „Ruch muzyczny” — program publicystyczny
20.50 Sport
21.00 Panorama
21.20 „Świadek” — film fab. prod. węgierskiej
23.10 „997” — kronika kry-minalna
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Telewizja Biznes”
8.30 „Ulisses 31” — serial prod. franc.-ameryk.
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.25 Powitanie
10.30 Panorama
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 „Punkt widzenia” — program ekologiczny
17.35 „Marc i Sophie” — se-rial prod. franc.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ingmar Bergman” — film dok. prod. ang.
19.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Krzysztof Kąkolowski — „Co u pana słychać?”
22.45 Wiesław Ochman śpie-wa nieznane pieśni Jerzego Gablezyna
23.05 Magazyn „102” — Je-stem za... — Franciszek Sta-rowiecki
24.00 Panorama

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Rano”
8.10 „Telewizja Biznes”
8.30 „Leśki Harry” — se-rial prod. franc.-ameryk.
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN — Headline News
10.10 Język angielski
10.25 Powitanie
10.30 Panorama
10.40 „Pokolenia” — serial prod. USA
17.00 „Punkt widzenia” — program ekologiczny
17.35 „Marc i Sophie” — se-rial prod. franc.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ingmar Bergman” — film dok. prod. ang.
19.30 Język francuski
20.00 Studio Sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Studio Teatrálne
„Dwójki” — Krzysztof Kąkolowski — „Co u pana słychać?”
22.45 Wiesław Ochman śpie-wa nieznane pieśni Jerzego Gablezyna
23.05 Magazyn „102” — Je-stem za... — Franciszek Sta-rowiecki
24.00 Panorama

TELEWIZJA RADZIECKA

CZWARTEK

19.00 Poranek; 8.05 Film anim.; 8.15 „Godzina dla dzieci”; 8.30 Wzrost i doświadczenie; 8.55 „Rodzina kronika starych”; 9.00 „Opowiem ci”; 9.10 „Z komunikacji”; 9.20 „Młodzi lekarze”; 9.30 „Wzrost i doświadczenie”; 9.40 „Opowiem ci”; 9.50 „Wzrost i doświadczenie”; 10.00 „Opowiem ci”; 10.10 „Wzrost i doświadczenie”; 10.20 „Opowiem ci”; 10.30 „Wzrost i doświadczenie”; 10.40 „Opowiem ci”; 10.50 „Wzrost i doświadczenie”; 11.00 „Opowiem ci”; 11.10 „Wzrost i doświadczenie”; 11.20 „Opowiem ci”; 11.30 „Wzrost i doświadczenie”; 11.40 „Opowiem ci”; 11.50 „Wzrost i doświadczenie”; 12.00 „Opowiem ci”; 12.10 „Wzrost i doświadczenie”; 12.20 „Opowiem ci”; 12.30 „Wzrost i doświadczenie”; 12.40 „Opowiem ci”; 12.50 „Wzrost i doświadczenie”; 13.00 „Opowiem ci”; 13.10 „Wzrost i doświadczenie”; 13.20 „Opowiem ci”; 13.30 „Wzrost i doświadczenie”; 13.40 „Opowiem ci”; 13.50 „Wzrost i doświadczenie”; 14.00 „Opowiem ci”; 14.10 „Wzrost i doświadczenie”; 14.20 „Opowiem ci”; 14.30 „Wzrost i doświadczenie”; 14.40 „Opowiem ci”; 14.50 „Wzrost i doświadczenie”; 15.00 „Opowiem ci”; 15.10 „Wzrost i doświadczenie”; 15.20 „Opowiem ci”; 15.30 „Wzrost i doświadczenie”; 15.40 „Opowiem ci”; 15.50 „Wzrost i doświadczenie”; 16.00 „Opowiem ci”; 16.10 „Wzrost i doświadczenie”; 16.20 „Opowiem ci”; 16.30 „Wzrost i doświadczenie”; 16.40 „Opowiem ci”; 16.50 „Wzrost i doświadczenie”; 17.00 „Opowiem ci”; 17.10 „Wzrost i doświadczenie”; 17.20 „Opowiem ci”; 17.30 „Wzrost i doświadczenie”; 17.40 „Opowiem ci”; 17.50 „Wzrost i doświadczenie”; 18.00 „Opowiem ci”; 18.10 „Wzrost i doświadczenie”; 18.20 „Opowiem ci”; 18.30 „Wzrost i doświadczenie”; 18.40 „Opowiem ci”; 18.50 „Wzrost i doświadczenie”; 19.00 „Opowiem ci”; 19.10 „Wzrost i doświadczenie”; 19.20 „Opowiem ci”; 19.30 „Wzrost i doświadczenie”; 19.40 „Opowiem ci”; 19.50 „Wzrost i doświadczenie”; 20.00 „Opowiem ci”; 20.10 „Wzrost i doświadczenie”; 20.20 „Opowiem ci”;

